

EWA CYTOWSKA

STANY ZJEDNOCZONE I PROBLEM POLSKI, (CZERWIEC–GRUDZIEN 1941 R.)

1. Atak niemiecki na ZSRR i układ polsko–sowiecki, 30 lipca 1941 r.

W Stanach Zjednoczonych atak niemiecki na Związek Sowiecki w niedzielę 22 czerwca 1941 r. nie był całkowitym zaskoczeniem. O prawdopodobieństwie takiego ataku wiedzano od stycznia 1941 r. W czerwcu 1941 r., gdy pochodzące z różnych źródeł przypuszczenia, pogłoski i informacje stawały się coraz bardziej prawdopodobne, w Wydziale Spraw Europejskich kończono pracę nad opracowaniem, w którym przedstawiano zalecenia na wypadek takiego zdarzenia. W opracowaniu Wydziału datowanym 21 czerwca 1941 r. sugerowano, że „jeśli rząd sowiecki bezpośrednio się do nas zwróci prosząc o pomoc powinniśmy jak tylko to możliwe, bez zakłócania naszej pomocy dla Wielkiej Brytanii i ofiar agresji jak też uszczuplania naszych zasobów znieść restrykcje eksportowe do Związku Sowieckiego zezwalając nawet na wojskowe zaopatrzenie jakiego może potrzebować i które moglibyśmy wygospodarować¹. Autor opracowania uważał, że „*jeśli zaistniałyby wojenne okoliczności, taka pomoc powinna być udzielona bezpośrednio na zasadzie wzajemnej korzyści i bez współpracy z jakąkolwiek trzecią stroną, jednak fakt, że Związek Sowiecki walczy z Niemcami, nie oznacza, że broni on i walczy za lub w stosunkach międzynarodowych podziela zasady, które podziela Ameryka. Dlatego Stany Zjednoczone nie powinniśmy czynić specyficznych obietnic lub podejmować zobowiązań w stosunku do Związku Sowieckiego*”².

W odróżnieniu od stanowiska amerykańskiego, premier Winston Churchill, aktualnie dźwigający brzemień oporu i oczekując na przyszłe i tak pożądane przez Wielką Brytanię wydarzenia, rozważał bezwarunkową pomoc Rosji nawet w przypadku braku politycznego porozumienia z Moskwą. Na początku czerwca Churchill przekonany, że atak niemiecki jest sprawą pewną, zaapelował do prezydenta Roosevelta, a ambasador brytyjski, lord Halifax, zwrócił się do rządu amerykańskiego z sugestią przyjęcia wspólnej polityki. W Departamencie Stanu te sugestie przyjęto chłodno. Po uzyskaniu informacji co do stanowiska brytyjskiego, Departament Stanu skierował do ambasady w Londynie i w Moskwie zawiadomienie, że w przypadku ataku niemieckiego Stany Zjednoczone nie podejmą żadnych kroków w stosunku do Związku Sowieckiego, natomiast jeśli rząd

¹ Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers, 1941, vol. I. (General. The Soviet Union) (in seven volumes) Washington 1958 (dalej FRUS 1941, vol. I). Memorandum Prepared in the Division of European Affairs, June 21, 1941 s. 766–767.

² Tamże.

sowiecki podejmie takie kroki, odniesiemy się do nich z rezerwą, chyba że będziemy pewni, że rząd sowiecki nie zamierza wyciągnąć korzyści, za koncesje będziemy żądać *qui pro quo*, stwierdzimy, że w naszym przekonaniu poprawa stosunków jest bardziej korzystna dla nich niż dla nas, wreszcie, że dla poprawy stosunków nie poświęcimy zasad, a w stosunkach z Rosją będzie obowiązywała zasada wzajemności³.

W rozważanym przypadku wojny niemiecko–rosyjskiej stanowisko prezydenta Roosevelta było bardziej elastyczne. Prezydent już wcześniej wykazał więcej sympatii dla bolszewickiego eksperymentu niż zwyczajny Amerykanin, sądził, że zagrożenie komunistyczne jest mniejsze i na pewno nie tak bezpośrednie, jak zagrożenie nazistowskie, uważał, że z czasem system sowiecki i amerykański zblizną się do siebie. Przede wszystkim jednak uważał, że sprawą najważniejszą dla polityki amerykańskiej, oczywiście poza bezpieczeństwem i obroną zachodniej półkuli, jest pomoc Wielkiej Brytanii. Prezydent wkrótce za pośrednictwem ambasadora w Londynie Johna Gilberta Winanta przekazał Churchillowi, że w przypadku ataku niemieckiego na Związek Sowiecki natychmiast wyda oświadczenie, w którym wyrazi wsparcie dla deklaracji premiera brytyjskiego witającego Związek Sowiecki jako sojusznika.

Kiedy 22 czerwca 1941 r. atak niemiecki na Związek Sowiecki stał się faktem dokonany, między Waszyngtonem i Londynem istniało już porozumienie na najwyższym szczeblu; Churchill gotów był złożyć oświadczenie zawierające obietnicę udzielenia Rosji wszelkiej pomocy, a prezydent Roosevelt podejmował się oświadczyć, że polityka amerykańska jest w pełnej zgodności z brytyjską. Zgodnie z tymi ustaleniami zaraz po ataku niemieckim Churchill wystąpił przed mikrofonami radia; premier uczynił specjalne zastrzeżenie wspominając, że w przeszłości był konsekwentnym przeciwnikiem komunizmu, ale w aktualnej sytuacji cała przeszłość z jej szaleństwami, zbrodniami i tragediami odeszła, a teraz wszystko, co miało znaczenie i co dostrzegał, to bohaterstwo rosyjskiego narodu broniącego swojego kraju. Churchill deklarował natychmiastową pomoc wojskową i materialną dla Związku Sowieckiego.

W Stanach Zjednoczonych — w odróżnieniu od Wielkiej Brytanii — wrogość do Związku Sowieckiego i komunizmu była głęboka, żeby na sprawę pomocy Rosji spojrzeć w sposób jednoznaczny. Jednak przy wszystkich różnicach, Amerykanów i Brytyjczyków łączyło przekonanie, że armie sowieckie w ciągu kilku tygodni — a najwyżej w ciągu dwóch do trzech miesięcy — zmuszone będą do zaprzestania oporu. W pierwszych dniach po ataku niemieckim po obu stronach Atlantyku sądzono, że nowa sytuacja pozwoli — według słów doradcy prezydenta Harry Hopkinsa — na „chwilowy oddech” (*temporary breather*), a Hitler po zwycięstwie na wschodzie zwróci się ku zachodowi. W takich okolicznościach wszelka pomoc dla Związku Sowieckiego byłaby marnotrawstwem i niepotrzebną stratą cennego sprzętu. Dlatego wydawało się bardziej logicznym skorzystanie z zaangażowania Hitlera na wschodzie, by wzmocnić pomoc dla Wielkiej Brytanii i przygotować się na nieuchronną konfrontację w przyszłości.

Nawet zwolennicy polityki zagranicznej administracji byli podzieleni co do sprawy pomocy Rosji. Asystent sekretarza stanu, Adolf Berle, obserwując krótko- i długoterminowe trendy w polityce rosyjskiej podkreślał nieprzewidywalność Rosji. Berle nie mógł się uwolnić od historycznych analogii, według jego subiektywnej analizy w najbliższej przyszłości w grę mógł wchodzić pokój niemiecko–rosyjski, nowa wersja „pokoju brze-

³ C. Hull, *The Memoirs of Cordell Hull*, vol. II, London 1948, s. 971 i n.

skiego”. Berle spekulował dalej i przypuszczał, że w Niemczech może nastąpić zamach, który „wyniesie generała–dyktatora, co doprowadzi do natychmiastowego porozumienia niemiecko–rosyjskiego(...)”⁴. Asystent sekretarza stanu nie ufał Rosji, opinię swoją formułował na podstawie obserwacji działań ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie, która aż do 21 czerwca była zaangażowana w wymianę informacji wywiadowczych z Niemcami. Berle uważał, że taki partner nie może być wiarygodny i na początku lipca zlecił dyrektorowi FBI, Edgarowi J. Hooverowi, kontynuowanie nadzoru policyjnego nad komunistami, uważając, że gwałtowna zmiana od wrogości do współpracy może odwrócić się w przeciwną stronę z równą szybkością⁵.

W tym samym czasie asystent sekretarza stanu Breckinridge Long zalecał unikanie pośpiechu i sądził nawet, że „nie jesteśmy wystarczająco powolni”, i wyrażał przekonanie, że brak pomocy dla Rosji będzie najlepszym sposobem, który pozwoli jej właściwie ocenić politykę amerykańską⁶. Pierwszy amerykański ambasador w Rosji, William Bullitt, w początkowym okresie wojny powątpiewał w skuteczność oporu Armii Czerwonej, uważał, że rosyjska armia chłopska („peasant soldiers”) mimo niewątpliwych walorów i odwagi była źle wyszkolona i nieprzygotowana do konfrontacji ze zmechanizowanymi siłami niemieckimi. Natomiast z samego faktu wybuchu wojny Bullitt wyciągał praktyczny wniosek, uważał, że Ameryka powinna wykorzystać sytuację i dobroić Wielką Brytanię, zanim Hitler po pokonaniu Rosji zwróci się ponownie przeciwko Brytyjczykom⁷.

Gdy politycy i wojskowi amerykańscy zastanawiali się, czy w tych okolicznościach Stany Zjednoczone powinny wziąć bardziej czynny udział w konflikcie europejskim, przekonanie prezydenta Roosevelta o skuteczności i sile rosyjskiego oporu było niezachwiane. Prezydenta w tym przekonaniu utrzymywały opinie byłego ambasadora w Moskwie Josepha E. Daviesa, aktualnie specjalnego asystenta sekretarza Cordell Hulla do spraw wojny i polityki (War Emergency Problems and Policies). Davies miał wysokie mniemanie o sile Armii Czerwonej, a jego prognozy dotyczące zdolności obronnych Związku Sowieckiego wskazywały na wysokie prawdopodobieństwo stawiania przez Rosję skutecznego, a nawet długotrwałego oporu zza Uralu. Davies był przekonany, że Armia Czerwona w przyszłości zadziwi świat i dlatego sprawa pomocy dla Związku Sowieckiego była wyłącznie kwestią zdrowego rozsądku⁸.

Prezydent rozważając sprawę pomocy Związkowi Sowieckiemu wiedział, że jakkolwiek pomoc dla komunistycznej Rosji wywoła w Ameryce olbrzymie protesty nie tylko izolacjonistów, ale nawet interwencjonistów. Również podsekretarz Sumner Welles wielokrotnie wyrażał zastrzeżenia co do zbyt bliskich kontaktów z Kremlen. Doświadczenia Wellesa z jego rozmów z ambasadorem sowieckim Konstantinem Umańskim nie wróżyły, by podsekretarz szybko stał się entuzjastą współpracy ze Związkiem Sowieckim. Na takie właśnie nastawienie Wellesa wskazywało jego oświadczenie z 23 czerwca.

⁴ A. Berle, *Navigating the Rapids, 1918–1971. From the Papers of Adolf A. Berle*, Ed. by B. B. Berle, T. B. Jacobs, New York 1973, s. 374.

⁵ Tamże, s. 373; por. FRUS 1941, vol. I. The Assistant Secretary of State (Berle) to the Director of the Federal Bureau of Investigation (Hoover). July 10, 1941, s. 789–790.

⁶ B. Long, *The War Diary of Breckinridge Long. Selection from the Years 1939–1944*, Selected and Edited by F. L. Israel, Lincoln (Nebraska) 1966, s. 208.

⁷ H. Ickes, *The Secret Diary of Harold L. Ickes*, vol. III. *The Lowering Clouds, 1939–1941*, New York 1954, s. 550.

⁸ F. R. Dulles, *The Road to Teheran. The Story of Russia and America, 1781–1943*, New York 1943, s. 233–234; R. Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932–1945*, New York 1979, s. 279.

Welles stwierdzał wówczas, że nie postrzega wojny niemiecko–rosyjskiej w kategoriach szczególnie przełomowych dla Ameryki. Atak niemiecki na ZSRR scharakteryzował w kontekście pokrewieństwa obu reżimów, które najlepiej przejawiało się w zbieżnym stosunku do religii, które odebrały społeczeństwu fundamentalne dla wolnego świata prawo do wolności wyznania. Welles zauważał, że pozbawienie ludzi tej właśnie wolności dyskredytowało Rosję najbardziej. Podsekretarz stanu dodał też, że naród amerykański „tego faktu, a także innych zasad i doktryny reżimu komunistycznego nie może tolerować [bowiem] są one obce jego przekonaniom, tak jak obca jest zasada i doktryna reżimu nazistowskiego⁹. W tym samym wystąpieniu Welles zastrzegł, że głównym niebezpieczeństwem dla Ameryki są armie Hitlera. Jak uważają amerykańscy autorzy dzieła zatytułowanego *The Undeclared War*, to ostatecznie zdanie znaczyło nie wiele więcej niż zapewnienie, że skuteczna opozycja przeciwko nazizmowi leży w interesie amerykańskim; wypowiedź Wellesa do niczego nie zobowiązywała, nawet do pomocy, jaką Departament Stanu ewentualnie mógł uwzględnić w przypadku prośby Kremla o pomoc¹⁰.

Gdy nastąpiła pierwsza oficjalna reakcja amerykańska, 23 czerwca 1941 r. o godzinie 10.30 premier rządu polskiego gen. Władysław E. Sikorski wygłosił 15-minutowe przemówienie radiowe, które zapowiadało nowy etap w stosunkach z Rosją¹¹. Na wyjątkowość przemówienia Sikorskiego od razu zwrócił uwagę ambasador amerykański przy rządzie polskim w Londynie, Anthony Drexel Biddle. O godzinie 11, a więc bezzwłocznie, Biddle powiadomił Departament Stanu, że wystąpienie premiera rządu polskiego w świetle jego polityki wobec ZSRR jest ważne: że Sikorski ogłosił, że wrogiem numer jeden jest Hitler i że zdecydował przyjąć „przyjazny stosunek do Rosji” pod warunkiem, że Rosja będzie kontynuowała walkę z Niemcami, że uzna postanowienia Traktatu ryskiego w sprawie granic, że uwolni z obozów 300 tysięcy internowanych jeńców wojennych i ludność cywilną przetrzymywaną w obozach koncentracyjnych na Syberii¹². Oceniający wypowiedź Sikorskiego Biddle dodawał, że Moskwa i rząd polski w pewnym sensie spotykają się „w połowie drogi” i że Sikorski wkrótce wyda instrukcje wojskowym znajdującym się w rosyjskich obozach i więzieniach, by wspomóc wysiłki wojenny Rosji¹³.

Do informacji ambasadora przy rządzie polskim Waszyngton odniósł się z najwyższym zainteresowaniem; wypowiedź Sikorskiego, premiera kraju bezpośrednio dotkniętego agresją sowiecką, była o wiele ważniejsza niż słowa Winstona Churchilla, deklarującego natychmiastową pomoc dla Związku Sowieckiego. To Sikorski bardziej niż Churchill mógł rozproszyć wahania prezydenta. Wydaje się, że ten fakt uwzględnił prezydent Roosevelt, gdy mimo wcześniejszej oficjalnej deklaracji Wellesa następnego dnia po wypowiedzi Sikorskiego zabrał głos. Wypowiedź prezydenta była spokojna i wyważona, Roosevelt nie deklarował wprawdzie żadnej pomocy dla Rosji, ale jej nie

⁹ S. Welles, *The Time for Decision*, New York 1944, s. 171; FRUS 1941 vol. I. The Acting Secretary of State to the Ambassador in the Soviet Union (Steinhardt) June 23, 1941, s. 767–767; A. A. Offner, *The Origins of the Second World War. American Foreign Policy and World Politics, 1917–1941*, New York 1975, s. 206.

¹⁰ W. L. Langer, S. E. Gleason, *The Undeclared War, 1940–1941*, (dalej Undeclared War), New York 1953, s. 541.

¹¹ Wł. Pobóg Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski, 1864–1945. Okres 1939–1945*, Londyn 1981, s. 174 i n.

¹² FRUS 1941, vol. I. The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle), at London to the Secretary of State. June 23, 1941, s. 236 — 237.

¹³ Przemówienie Sikorskiego podaje za: Documents on Polish–Soviet Relations, 1939–1945, vol. I (1939–1943). (dalej DPSR) London, Melbourne, Toronto 1961, s. 108–112.

wykluczał zastrzegając, że Rosja o taką pomoc nie poprosiła¹⁴. Zapytany przez dziennikarza, czy obrona Rosji ma znaczenie dla obrony Stanów Zjednoczonych, Roosevelt odpowiedział wymijająco: „Zapytaj mnie o co innego, na przykład ile lat ma Anna?”. Wiele wskazuje, że mimo tych uników Roosevelt już wtedy był zdecydowany; jeszcze tego samego dnia podjął decyzję o odmrożeniu rosyjskich aktywów w Stanach Zjednoczonych. Prezydent — jak pisze badacz amerykański A. A. Offner — w stosunku do Rosji zademonstrował „ostrożne, ale intuicyjnie optymistyczne” stanowisko¹⁵. To „intuicyjne optymistyczne” stanowisko prezydenta znajdowało oparcie we wcześniejszym oświadczeniu Sikorskiego.

Oświadczenie prezydenta z 24 czerwca — z przemówieniem Sikorskiego w tle — stało się punktem wyjścia i podstawą dla kolejnych decyzji Waszyngtonu wobec Rosji; dwa dni później Biały Dom za pośrednictwem Wellesa ogłosił, że prezydent nie przywoła ustawodawstwa o neutralności z uwagi na to, że Hitler wypowiedział wojnę Rosji, a wojna nie zagraża Stanom Zjednoczonymi i obywatelom amerykańskim. Oznaczało to, że od tej chwili statki amerykańskie będą mogły dostarczać pomoc do portów sowieckich¹⁶. Faktycznie była to pośrednia deklaracja pomocy. Kolejne, bardziej zdecydowane decyzje nastąpiły wkrótce. Gdy 26 czerwca Umański zwrócił się do Wellesa z prośbą o spotkanie, ambasador sowiecki nie tylko został natychmiast przyjęty, ale usłyszał, że przeszłość powinna być zapomniana i cały wysiłek skierowany na bieżące sprawy. Welles zapewnił też Umańskiego, że jeśli „jakakolwiek prośbę o pomoc Związek Sowiecki przedstawi, zostanie ona przyjęta pozytywnie”¹⁷. Jednak Welles składając tę deklarację w dalszym ciągu obserwował posunięcia rządu polskiego; wspomnianej wypowiedzi Wellesa towarzyszyła prośba skierowana do ambasadora Biddle’a o „wszelkie informacje” co do okoliczności i charakteru deklaracji polskiego premiera¹⁸.

Na prośbę Wellesa ambasador Biddle zareagował błyskawicznie; w depeszy wysłanej z Londynu 26 czerwca o 8 wieczorem, która — uwzględniając różnicę czasu — dotarła do Waszyngtonu tego samego dnia o 4 po południu, potwierdził stanowisko rządu polskiego i zawiadamiał, że rząd polski po konsultacjach z rządem brytyjskim zdecydował, że nie wycofuje się ze stanowiska przedstawionego 23 czerwca i że w stosunku do Moskwy przyjmie pozycję „*wait and see*” przez następne 10 dni¹⁹. Prezydent — nie czekając na „wszelkie informacje” — już pisał do admirała Williama Leahy, że rosyjska „dywersja” oznacza uwolnienie Europy od panowania nazizmu i nie ma powodów do obaw o dominację sowiecką na kontynencie²⁰.

W czasie gdy prezydent sformułował tę opinię, w dotychczasowym stanowisku rządu polskiego zaszły nieoczekiwane zmiany; po pierwszych, pospiesznych deklaracjach Sikorskiego wobec Rosji w polskim Londynie wystąpiły kontrowersje. August Zaleski, minister spraw zagranicznych od razu usiłował osłabić prorosyjski ton wypowiedzi

¹⁴ Tamże.

¹⁵ A. A. Offner, op. cit., s. 206.

¹⁶ R. Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932–1945*, New York 1979, s. 278; W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 541.

¹⁷ FRUS 1941, vol. I. Memorandum of Conversation, by the Acting Secretary of State. June 26, 1941, s. 769–770.

¹⁸ Tamże. The Acting Secretary of State to the Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle), at London. June 26, 1941, s. 237.

¹⁹ Tamże. The Ambassador to the Polish Government (Biddle) to the Secretary of State. June 26, 1941, s. 238.

²⁰ W. L. Langer, *Our Vichy Gamble*, New York 1947, s. 161.

premiera. Zaleski nie pozbywszy się obaw o ziemie wschodnie zajęte przez Moskwę we wrześniu 1939 r. nakazał ambasadorowi Ciechanowskiemu oświadczyć w Departamencie Stanu, że wypowiedz premiera była „przedwczesna i wysoce niefortunna” (*premature and highly unfortunate*) i że z Moskwą nie zawarto żadnego porozumienia²¹. 26 czerwca Ciechanowski przekazując te informacje Wellesowi sugerował przedstawienie Rosji swojego rodzaju *qui pro quo* w przypadku, jeśli rząd sowiecki zwróci się do Waszyngtonu o pomoc; Waszyngton — jak wyraził się Ciechanowski — powinien nalegać na przywrócenie granic zajętych przez Rosję w wyniku porozumienia z Niemcami²². Welles do słów ambasadora odniósł się z „najwyższą sympatią”, wprawdzie niczego nie obiecywał, ale zapewnił, że tę prośbę rządu polskiego będzie miał na uwadze „kiedy przyjdzie właściwy moment”²³.

Wkrótce po oświadczeniu Wellesa w Londynie rozpoczęły się polsko–sowieckie rozmowy polityczne; gdy w trakcie rozmów Sikorski zażądał abrogacji układu Ribbentrop–Mołotow, powrotu do status quo sprzed 1 września 1939 r. i uwolnienia jeńców wojennych i ludności cywilnej, wystąpiły komplikacje. Na te słowa Sikorskiego reakcja Mołotowa według słów Churchilla była „lodowata” (*frigid*)²⁴.

Rysująca się kontrowersja polsko–sowiecka od razu skierowała uwagę Departamentu Stanu na rokowania w Londynie. Berle obserwujący postęp rokowań polsko–sowieckich zachowywał krytycznie stanowisko wobec polityki sojusznika, a naciski brytyjskie na rząd polski i uległość Londynu wobec ZSRR przyjmował jako wyraz dążenia Wielkiej Brytanii „do kupienia poparcia rosyjskiego w wojnie” kosztem Polski. „Nie podoba mi się to — stwierdzał Berle — i zasugerowałem, by przygotować telegram wskazujący, że stoimy twardo na stanowisku nieuznawania agresji terytorialnej i nalegamy, że wszelkie zmiany dotyczące rozgraniczeń terytorialnych muszą być odłożone do czasu ostatecznych rozstrzygnięć”²⁵. Berle przychylił się do obowiązującego w polityce amerykańskiej poglądu nieuznawania zmian terytorialnych, zasadą *non recognition* sformułowaną przez urzędującego sekretarza wojny Henry Stimsona przyjętą w odpowiedzi na agresję japońską wobec Chin. Tą zasadą Stany Zjednoczone kierowały się od 1932 r.

8 lipca 1941 r. w związku z pojawiającymi się trudnościami Berle skierował do prezydenta specjalne opracowanie. W tekście tego opracowania Berle przypominał prezydentowi o minionych doświadczeniach amerykańskich, o postanowieniach przyjętych w Londynie w 1915 r., które później wiązały ręce prezydentowi Wilsonowi. Amerykański prezydent zmuszony był wtedy przestrzegać zobowiązań, których nie podejmował i o których często nie był informowany. Teraz Berle przedstawiał prezydentowi listę spraw, które mogły przysporzyć trudności Departamentowi Stanu, były to sprawa Triestu, który miał wejść w granice Jugosławii, a także sprawa polskiego, czeskiego i jugosłowiańskiego narodowego komitetu, który miał stanowić jądro powojennej federacji. Berle zwracał dalej uwagę, że Rosja będzie nalegała na uznanie jej tytułu do państw bałtyckich, czemu — jak wiele wskazywało — nie będzie sprzeciwiała się Wielka Brytania²⁶.

Prezydent ostrzeżony przez Berlego od razu przekazał informacje o stanowisku amerykańskim premierowi Churchillowi. 14 lipca w liście do Churchilla prezydent zauważał,

²¹ FRUS 1941, vol. I. Memorandum of Conversation, by the Acting Secretary of State. June 26, 1941, s. 237.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ W. Churchill, *The Second World War. The Grand Alliance*, New York 1962, s. 390 i n.

²⁵ Tamże.

²⁶ Berle, *op. cit.*, s. 372–373.

że sprawa, „która obecnie nie jest zbyt poważna może wywołać nieprzyjemne reperkusje w przyszłości”. Myślę — pisał Roosevelt — o „pogłoskach, które są niczym więcej jak tylko pogłoskami dotyczącymi przetargów („*trades or deals*”), które rząd brytyjski rzekomo prowadzi z niektórymi okupowanymi państwami. Na przykład głupia obietnica odbudowy Jugosławii w poprzedniej formie, jak też podobna sprawa przyznania Triestu Jugosławii”. Roosevelt zwracał też uwagę na interesy różnych grup etnicznych w Stanach Zjednoczonych i ewentualne trudności, jakie mogą powstać w przyszłości²⁷.

Jak się okazało, te przypuszczenia, obawy czy niepokoje miały wpływ na niedawno wyrażoną przez Wellesa „najwyższą sympatię” do sprawy polskiej. Gdy 8 lipca w Waszyngtonie zastanawiano się nad słusznością podejmowania poważnych decyzji dotyczących przyszłości, Welles przyjął ambasadora polskiego, który zwrócił się o poparcie polsko-rosyjskiego rozgraniczenia przebiegającego zgodnie z ustaleniami Traktatu ryskiego, Welles słuchał, a następnie wyraził nadzieję, że porozumienie polsko-rosyjskie będzie zgodne z życzeniami polskimi. Stanowisko Wellesa w porównaniu z wcześniejszymi deklaracjami złożonymi 26 czerwca uległo znaczącej zmianie. Welles faktycznie deklarował amerykańskie *desinterestment* i wyjaśniał, że rząd Stanów Zjednoczonych może jedynie ograniczyć się do stwierdzeń ogólnych, nie podejmując dyskusji z rządem sowieckim, zwłaszcza że bezpośrednie negocjacje między rządem polskim i rosyjskim prowadzone są w Londynie²⁸.

Gdy Welles złożył tę deklarację, kurs pomocy Moskwie był już w trakcie realizacji; 30 czerwca podsekretarz znów przyjął Umańskiego, który przedstawił 9-punktową listę ogólnych potrzeb. Tego samego dnia w Waszyngtonie powołano komisję do spraw zamówień rosyjskich w Ameryce z Charlesem P. Curtisem. Powstanie komisji, jej organizację, zadania oraz politykę w sprawach eksportu i produkcji Welles zaakceptował, pozostawiając odrębną adnotację: „*approved*”²⁹.

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych podnosiły się głosy przeciwne pomocy Związkowi Sowieckiemu, która mogła prowadzić Amerykę na bezdroża wojny. Przywódca izolacjonistów w Kongresie, senator Bennett C. Clark, wojnę niemiecko-rosyjską traktował jako szczególny „przypadek, w którym pies pożera psa. Stalin ma tak samo zakrwawione ręce co Hitler. Nie sądzę byśmy powinni pomóc którejkolwiek ze stron. Powinniśmy zająć się swoimi sprawami i powinniśmy to czynić przez cały czas. Ta cała sprawa pokazuje niestabilność europejskich sojuszy i wskazuje na konieczność pozostawiania poza nimi”. Senator Burton K. Wheeler oświadczał, że nie sądzi, by „naród amerykański chciał byśmy związali się z komunistami... (...) i teraz możemy pozwolić Józiewi Stalinowi i innym dyktatorom by się wybili”. John T. Flynn zauważał, że „jeśli Niemcy wygrają, Rosja stanie się faszystowska, jeśli Rosja wygra Niemcy staną się komunistyczne. Nie ma dla nas miejsca. Istnieje pytanie, czy mamy walczyć o to by uczynić Europę wolną od komunizmu?” Senator Robert A. Taft stwierdzał, że zwycięstwo komunizmu w świecie będzie o wiele bardziej niebezpieczne dla Stanów Zjednoczonych niż

²⁷ Roosevelt and Churchill, *Their Secret Wartime Correspondence*. Ed F. L. Loewenheim, H. D. Langley, M. Jonas, New York 1975. F. D. Roosevelt to Winston S. Churchill, July 14, 1941, s. 149–151; J. Lash, *Roosevelt and Churchill, 1939–1941. The Partnership that Saved the World*, New York 1976, s. 368, przypis 11.

²⁸ FRUS 1941, vol. I. Memorandum of Conversation, by the Acting Secretary of State. July 8, 1941, s. 241–242.

²⁹ Tamże. Memorandum by Mr. Charles P. Curtis, Jr., Special Assistant to the Under Secretary of State (Welles). June 30, 1941, s. 777–778 (przypis 8); W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 545.

zwycięstwo faszyzmu³⁰. Swoj sprzeciw wyrażał Herbert Hoover, który 29 czerwca wystąpił do Amerykanów z przesłaniem radiowym *A Call to America Reason*³¹. Izolacjonisci skupieni wokół ciągle aktywnego America First Committee mówili o walce ideologii w Europie, starciu faszyzmu i komunizmu, uznali, że „przystąpienie komunistycznej Rosji do wojny powinno rozstrzygnąć raz na zawsze sprawę interwencji amerykańskiej”.

Gdy w Ameryce krzyżowały się różne zdania i opinie, prezydent po prawie dwuletniej przerwie przyjął na audiencji w Białym Domu ambasadora sowieckiego. Dzień 10 lipca, kiedy nastąpił pierwszy od września 1939 r. kontakt z oficjalnym przedstawicielem Moskwy, otwierał nowy etap w stosunkach amerykańsko–rosyjskich, tego dnia prezydent wyraźnie deklarował wsparcie dla Związku Sowieckiego mówiąc, że chciałyby, by pomoc amerykańska dotarła do Rosji jeszcze przed 1 października, bowiem „jeśli Rosja zdoła zatrzymać Niemcy do 1 października to będzie to miało ogromne znaczenie dla pokonania Hitlera ponieważ po tej dacie żadne skuteczne operacje w Rosji nie będą mogły być wykonywane co pozwoli związać dużą liczbę sprzętu i oddziałów niemieckich i będzie to miało ogromne znaczenie dla ostatecznego pokonania Hitlera”³².

Prezydent przyjmując Umańskiego już podjął decyzje wskazujące na zdecydowaną wolę pomocy Rosji. W lipcu skierował do Moskwy jako specjalnego przedstawiciela Lend Lease w Rosji absolwenta West Point, Philipa Faymonville’a, sympatyka i znawcę Rosji³³. Nieomal jednocześnie, bo 21 lipca powołał gen. Jamesa H. Burnsa, również absolwenta West Point, urzędnika Lend Lease, na stanowisko odpowiedzialnego za pomoc dla ZSRR i zażądał dostarczenia w ciągu 48 godzin raportu na temat, jakie materiały mogą być dostarczone Rosji natychmiast. Gdy 23 lipca Roosevelt otrzymał listę artykułów na sumę 22 milionów dolarów, zażądał od generała Edwina („Pa”) Watsona, by do wieczora dnia 25 lipca „*get the things through*”³⁴. Teraz mając konkrety w ręku Roosevelt zrobił kolejny krok i zdecydował wysłać swojego zaufanego doradcę Harry Hopkinsa do Rosji, by przekonać Moskwę, że Amerykanie myślą serio o długoterminowych dostawach do Rosji (*mean business on long — term supply job*)³⁵.

Prezydent konsekwentnie i zdecydowanie interesował się udzieleniem pomocy Związkowi Sowieckiemu, dlatego odrzucał sugestie Williama Bullitta. Bullitt w artykule opublikowanym na łamach magazynu „Life” w 1948 r. ujawnił, że po ataku niemieckim na Rosję ostrzegał prezydenta, że pomagając Stalinowi bez uzyskania zobowiązania, że Moskwa wycofa się z planów ekspansji to pod koniec wojny Stany Zjednoczone napotkają trudności, sugerował *qui pro quo*, radził, by za amerykańską pomoc Stalin wyrzekł się roszczeń terytorialnych w Europie i Azji i zaakceptował granice Polski z 1939 r.³⁶

³⁰ Podaję za: W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 542.

³¹ H. Hoover, *40 Key Questions about Our Foreign Policy Answered by Herbert Hoover*. Scarsdale, New York 1952.

³² R. Dallek, op. cit., s. 279; W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 546.

³³ Philip Faymonville w 1918 r. był członkiem amerykańskiej Expeditory Force na Syberii, a w 1934 r. reprezentował Stany Zjednoczone w Moskwie jako attache wojskowy. Faymonville przez wielu uważany za osobę kontrowersyjną i nazywany przez kolegów „bolszewik” wyróżniał się talentem do języków, zamiłowaniem do historii, muzyki i sztuki. Będąc w służbie dyplomatycznej w Rosji, niewiele sobie robił z regulaminu, zawierał znajomości i nawiązywał kontakty, a jego mieszkanie w Moskwie stało się centrum spotkań. Mimo sprzeciwu gen. George Marshalla, prezydent nie zmienił decyzji, Faymonville wyjechał do Moskwy. Podaję za G. C. Herring, *Aid to Russia, 1941–1946: Strategy, Diplomacy, Origins of the Cold War*, New York 1973, s. 41.

³⁴ R. Dallek, op. cit., s. 279.

³⁵ R. E. Sherwood, *Roosevelt and Hopkins. An Intimate History*, New York 1950, s. 328.

³⁶ W. Bullitt, *How We Won the War and Lost the Peace*. „Life” XXV (August 30, 1948). Podaję za: G. C. Herring, op. cit., s. 25.

Tymczasem 27 lipca Harry Hopkins w szarym kapeluszu typu homburg, który dzień wcześniej pożyczył do Churchilla, stanął na pokładzie samolotu PBY — Catalina, przydzielone dla RAF w ramach Lend Lease. Tego samego dnia wylądował w Archangielsku³⁷. Gdy Hopkins znajdował się już na ziemi rosyjskiej, na przeszkodzie tak usilnie popieranego przez prezydenta amerykańsko–sowieckiego *businessu* pojawiły się przeszkody. Okazało się, że wyrażony przez Wellesa zaledwie przed kilkoma dniami brak zainteresowania sprawami polskimi był przedwczesny, a może pochopny. Gdy Hopkins znajdował się w Archangielsku, zainteresowanie Waszyngtonu uregulowaniem stosunków politycznych między Polską i Związkiem Sowieckim oraz podpisaniem układu politycznego nabrało znaczenia pierwszoplanowego.

W czasie gdy Hopkins przebywał w Archangielsku, do Waszyngtonu dotarły informacje, że w trakcie negocjacji polsko–sowieckich w rządzie polskim nastąpił kryzys w związku z brakiem zabezpieczenia terytorialnych interesów Polski na wschodzie³⁸. Kryzys w rządzie polskim i zapowiedź ustąpienia trzech ministrów, w tym Augusta Zaleskiego, kierownika polskiej polityki zagranicznej, stawiały pod znakiem zapytania nie tylko samo porozumienie polsko–sowieckie, ale również sens moskiewskiej podróży Hopkinsa., a w dalszej kolejności tak usilnie lansowanej przez prezydenta pomocy Rosji. Jak się wydaje, w Waszyngtonie zapanowało uczucie niepewności, a cieszący się nie najlepszym zdrowiem Hopkins nie bez powodu spędził aż cztery dni w Archangielsku; wysłannik prezydenta najwyraźniej oczekiwał na konkrety co do dalszych losów polsko–sowieckiego układu.

W tych dniach podpisanie układu, które uważne bywa za akt nobilitacji Rosji podnoszący Rosję w oczach zachodu, dla Stanów Zjednoczonych było warunkiem, którego spełnienie pozwalało zapoczątkować drogę do budowania porozumienia z Moskwą, które prezydent tak bardzo chciał zainaugurować. Podpisanie układu Sikorski–Majski otwierało Hopkinsowi drogę do Moskwy.

Gdy Hopkins znajdował się w Archangielsku, było oczywiste, że od zapoczątkowanego kursu na Rosję nie może być odwrotu i polsko–sowieckie porozumienie musi dojść do skutku. Kiedy w ostatnich krytycznych momentach rozmów strona polska usiłowała odwołać się do pomocy amerykańskiej i ewentualnej interwencji tych, którzy „niechętnym okiem” patrzyli na projekt zapisów proponowanego układu pod presją dążenia do pomocy Rosji w Departamencie Stanu, milkli ci, którzy — jak zauważał Berle — obawiali się, że mogą zostać pomówieni o „sabotaż” pomocy dla Rosji³⁹. W Departamencie Stanu szybko zniknęły rozbieżności, a w odpowiedzi na zabiegi przedstawiciela polskiego natychmiast udzielono odpowiedzi, że wrażenia strony polskiej w tej sprawie były niewłaściwe (*incorrect*)⁴⁰. 30 lipca o godzinie 8.20 rano Harry Hopkins po czterodniowym pobycie w Archangielsku gdzie ewidentnie oczekiwał sygnału z Londynu, wylądował w Moskwie. O 6.30 wieczorem, gdy układ polsko–sowiecki już został zawarty, Hopkins po raz pierwszy spotkał się ze Stalinem.

31 lipca, gdy układ został już zawarty, a Hopkins swobodnie kontynuował swoją misję w Moskwie, podsekretarz Welles nakreślił stanowisko amerykańskie wobec układu

³⁷ Tamże.

³⁸ FRUS 1941, vol. 1. The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle) to the Secretary of State. August 2, 1941, s. 245–246.

³⁹ A. Berle, op. cit., s. 374.

⁴⁰ Tamże, s. 246. Przypis 96.

Sikorski–Majski ogólnie stwierdzając, że: „Stanowisko Stanów Zjednoczonych w stosunku do Polski zostało wyjaśnione natychmiast jak Polska została zaatakowana (przez Niemcy). Nie uznaliśmy żadnej zmiany w jej statusie jako kraju wolnego, suwerennego i niepodległego. To stanowisko zachowuje nadal swoją moc. W rozumieniu (Wellesa) umowa sowiecko — polska jest zgodna z polityką amerykańską, która nie uznaje zaborów terytorialnych”⁴¹. Oficjalnie ogłoszone stanowisko Departamentu Stanu zawierało podobne elementy, Cordell Hull wyjaśnił, że Stany Zjednoczone nie mogą sprzeciwiać się traktatowi, którego treści nie znają i dodawał, że zasadą polityki amerykańskiej jest nieuznawanie zaborów terytorialnych. Hull stwierdzał: „Ten rząd jest zwolennikiem polityki nie podejmowania żadnych zobowiązań w kwestii granic na kontynencie europejskim, aż do zakończenia obecnej wojny i wyraża nadzieję, że rząd brytyjski również taką politykę przyjmie”. Hull przywoływał zasadę — *postponement*, odkładania decyzji, w tym także dotyczących zmian terytorialnych, aż do zakończenia wojny, a jednocześnie podtrzymał zasadę *nonrecognition*, nieuznawania zmian terytorialnych przeprowadzonych siłą⁴².

2 sierpnia 1941 r., gdy układ polsko–sowiecki był już faktem dokonany, a stanowisko amerykańskie oficjalnie ogłoszone, Hopkins w imieniu swojego rządu złożył deklarację pomocy Związkowi Sowieckiemu. Tym samym sprawa pomocy dla Związku Sowieckiego wkraczała w nowy etap; tego samego dnia w czasie wymiany not jednostronnie potwierdzono, że „rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował udzielić wszelkiej ekonomicznej i militarnej pomocy w celu wzmocnienia Związku Sowieckiego w jego walce z armiami agresora”. Rząd amerykański dawał jednocześnie zapewnienie, że prośby sowieckie zostaną przychylnie rozpatrzone, a złożone zamówienia uzyskają priorytety. Zapewniano też przyznanie nieograniczonych licencji na eksport i wszelkie udogodnienia w transporcie.

Hopkins powracał z Moskwy wyczerpany fizycznie, ale przekonany, że rosyjska armia wytrzyma napór wojsk niemieckich i że najważniejszą sprawą jest amerykańska pomoc. Hopkins po konferencjach z Mołotowem i Stalinem stwierdził, że sowiecki dyktator jest twardy, bezpośredni i dobrze poinformowany, a przede wszystkim pełen wrogości do Hitlera, którego chciał pokonać⁴³. Jeszcze z Moskwy Hopkins pisał: mam zaufanie do tego frontu. Morale ludności jest wspaniałe. Jest niezwykła determinacja zwycięstwa. Teraz już nie mówiło się o „chwilowym oddechu”, ale o tym, że atak niemiecki na Związek Sowiecki otworzył szersze możliwości dla anglo–amerykańskiej strategii.

Wiadomości o oficjalnych zobowiązaniach podjętych w Moskwie przedstawione kilka dni później nie wywołały w Ameryce entuzjazmu, a przeciwnie, przyniosły nową falę krytyki posunięć administracji; opinia amerykańska ciągle nie mogła zrozumieć, dlaczego Stany Zjednoczone udzielają pomocy Moskwie, która po ataku niemieckim rzuciła bomby na Helsinki i inne miasta fińskie. Protestowała prasa izolacjonistyczna i nieizolacjonistyczna; gazeta „Chicago Tribune” pisała o „sojuszu z azjatyckim rzeźnikiem i jego bezbożną załogą”, 6 sierpnia „New York Times” zauważał: „Jest gorzej niż źle, że rząd pana Umańskiego ujawnia teraz wspólnotę interesów z narodami kochającymi wolność. Gdzie był Stalin w lecie 1938 r., gdy wojna się zaczęła, czy nie grał wtedy w piłkę z Hitlerem? Gdzie był Stalin w zimie 1940–41 [sic] jeśli nie z drugiej

⁴¹ W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 556.

⁴² Tamże.

⁴³ R. E. Sherwood, op. cit., New York 1950, s. 327 i n.

strony granicy, prowadząc wojnę z Finlandią?”⁴⁴. W tym samym czasie przedstawiciel stanu Massachusetts, Tinkham, wzywał do zbadania polityki administracji w stosunku do Związku Sowieckiego i wpływów komunistycznych w Waszyngtonie. Wraz z tymi głosami w Stanach Zjednoczonych odżyły obawy, że Kreml na szerokie cele i chce ustanowić sferę wpływów obejmującą Finlandię, państwa Bałtyckie, Polskę, Czechosłowację i inne państwa środkowoeuropejskie. W Departamencie Stanu te ambicje rosyjskie dostrzegano i — jak ujął to Berle — cała sprawa była cholernie niebezpieczna, „*damned dangerous*”⁴⁵. Te obawy umocniły się, gdy 3 sierpnia moskiewskie „Izwiestia” wystąpiły ze stwierdzeniem, że Rosja nie uznaje granicy polsko–sowieckiej ustanowionej w Rydze w 1921 r. za nienaruszalną.

Wspomniane wyżej „szersze możliwości” dla anglo–amerykańskiej strategii nie dotyczyły próby określenia wspólnej amerykańsko–brytyjskiej polityki w sprawach polskich. W pierwszych dniach sierpnia Hull, w związku z zawartym układem, sugerował konieczność trzymania się zasad moralnych i niepodejmowania jakichkolwiek działań, które mogły być interpretowane jako odejście od polityki nieuznawania zmian terytorialnych spowodowanych użyciem siły, wyrażał przekonanie, że byłoby „korzystne jeśli amerykańska i brytyjska polityka w tej sprawie pozostawanie jednakowa”⁴⁶. Wobec oporu Wellesa, który zakwestionował „mądrość pójścia tak daleko”, Hullowi nie udało się przeforsować wspólnej amerykańsko–brytyjskiej płaszczyzny w kontekście już wyraźnie widocznych kontrowersji polsko–sowieckich. Inicjatywa Hulla została pogrzebana, telegram, w którym sekretarz stanu formułował powyższe tezy, nigdy nie został wysłany do Londynu i został skierowany do archiwum⁴⁷.

2. Karta Atlantycka i polski test nowej twarzy ZSRR

Niechęć do Rosji i opór Amerykanów w akceptowaniu Rosji jako partnera koalicji skłoniły prezydenta — gotowego do świadczenia Rosji wszelkiej pomocy — do eksponowania zasad, jakimi przeciwnicy Hitlera — w tym także Rosja — będą kierować się po zakończeniu wojny. Dlatego już kilka tygodni po ataku niemieckim na Rosję Roosevelt chciał przedstawić kontrast między hitleryzmem a demokracjami przez zaprezentowanie Rosji jako mniejszego zła niż Hitler. Prezydent, który również obawiał się, że polityka brytyjska wypaczy moralny sens wojny, myślał o zachęceniu premiera brytyjskiego do potwierdzenia, że „żadne zobowiązania dotyczące powojennego okresu nie zostały złożone jeśli chodzi o sprawy terytorialne, ludnościowe i ekonomiczne”⁴⁸. W tym kontekście prezydent szczególnie interesował się wspólną deklaracją celów wojennych, która mieściłaby pewne zasady, jakimi powinna kierować się polityka atlantyckich sojuszników. Prezydent miał również inne powody; pod wpływem stopniowego niszczenia gmachu polityki europejskiej uznał, że Europa nie odtworzy się w swym poprzednim kształcie i zaczynał zastanawiać się nad przyszłym porządkiem światowym.

Prezydent, który od dawna rozważał te sprawy, w sierpniu 1941 r. podzielił się swymi przemyśleniami na ten temat z premierem brytyjskim. 9 sierpnia w okolicznościach

⁴⁴ Podaję za: W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 562.

⁴⁵ W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 556–557.

⁴⁶ FRUS 1941, vol. I. Draft Telegram from the Secretary of State to the Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle), at London, August 5, 1941, s. 247–248.

⁴⁷ Tamże, przypis nr 99.

⁴⁸ Dallek, op. cit., s. 281 i n.

niezwykłych, bo na wodach Atlantyku na pokładzie statku Augusta, prezydent Roosevelt przywitał Winstona Churchilla. Najważniejszym punktem spotkania anglosaskich przywódców i programu rozmów, którym prezydent był szczególnie zainteresowany, była wspólna deklaracja celów wojny. Po kilku dniach dyskusji prezydent pozyskał Churchilla do zaakceptowania deklaracji znanej jako Karta Atlantycka. Karta Atlantycka stanowiła rozwinięcie „czterech wolności”, co podkreślało osobisty wkład i zaangażowanie Roosevelta⁴⁹. Ośmiopunktowe przesłanie Karty Atlantyckiej zawierało słowa mówiące o sprzeciwie wobec zmian terytorialnych, nadrzędnych prawach narodów do wolności, równości, jednakowych prawach wszystkich państw bez względu na ich wielkość, prawie do udziału w handlu i swobodnym dostępie do surowców niezbędnych do ekonomicznego rozwoju, swobodzie wyboru rządu, prawie do współpracy między narodami i prawie do bezpieczeństwa, życia w wolności od strachu i obaw⁵⁰. Takie zasady podzielały Stany Zjednoczone i Wielka Brytania i w ich planach wszyscy uczestnicy antyniemieckiej koalicji.

Przesłanie Karty Atlantyckiej opublikowane dnia 14 sierpnia nie wywarło w Ameryce specjalnego wrażenia, jak zauważał jeden z komentatorów politycznych, publikacja „nie przyciągnęła wyobraźni opinii publicznej”, a badania opinii wskazywały, że Amerykanie nadal byli przeciwni angażowaniu kraju w wojnę⁵¹. Prezydent był rozczarowany reakcją opinii amerykańskiej, zwłaszcza teraz, gdy udział Rosji w powstającej koalicji stawał się pewny. To przekonanie prezydent czerpał z relacji Hopkinsa, który przywiózł dobre informacje o przebiegu rozmów ze Stalinem. Informacje Hopkinsa, który teraz osobiście relacjonował spotkanie, potwierdziły nie tylko wielką determinację walki, ale i przyrzeczenie stawiania przez Rosję długotrwałego oporu. Stalin nie tylko przepowiadał, że przed 1 października ciężkie jesienne deszcze zmuszą Niemców do defensywy, ale poprosił o duże dostawy lekkiej broni przeciwlotniczej, aluminium, 50 kalibrowej broni maszynowej, 30 kalibrowych karabinów. Te żądania umacniały przekonanie prezydenta, że Rosja zaciągając takie zobowiązania stanie się trwałym i wiarygodnym sojusznikiem Waszyngtonu i Londynu⁵².

Teraz, gdy udział Rosji w wojnie był faktem dokonany, prezydent chciał potwierdzenia, że Rosja podziela te same wartości, co świat demokracji. Pewną pomocą były wypowiedzi czołowych dzienników moskiewskich „Izwestii” i „Prawdy”, które witały Deklarację Atlantycką z najwyższym uznaniem. „Cała opinia sowiecka wita decyzje liderów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przyjęte na konferencji przywódców widząc w nich zobowiązanie do dalszej walki przeciwko hitlerowskiemu jarzmu, które natychmiast powinno być odzwierciedlone w praktycznych środkach mających na celu zniszczenie nazistowskiej tyranii”⁵³. Prezydent oczekiwał jednak czegoś bardziej konkretnego niż li tylko entuzjastycznych deklaracji prasy sowieckiej, najlepiej oczywistych

⁴⁹ P. Grudziński, *Przyszłość Europy w koncepcjach Franklina D. Roosevelta*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 91–92.

⁵⁰ Tekst Karty Atlantyckiej podają za: Poland in the British Parliament 1939–1945. Documentary Material Relating to the Cause of Poland during World War II. Ed. W. Jędrzejewicz. Vol. I. March 1939–August 1941, New York 1946, s. 480–481.

⁵¹ R. Dallek, op. cit., s. 285.

⁵² FRUS 1941, vol. I. Memorandum by Mr. Harry L. Hopkins, Personal Representative of President Roosevelt. Conferences at the Kremlin on July 30, 1941, 6.30 to 8.30 P.M., Between Harry L. Hopkins and Mr. Stalin, s. 802 i n.; Conferences Held on July 31, 1941, Between Mr. Stalin, Mr. Hopkins, and the Interpreter Mr. Litvinov, at the Kremlin in Moscow — 6.30 P.M. to 9.39 P.M., s. 805 i n.; R. E. Sherwood, op. cit., s. 321–322.

⁵³ Podają za: W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 811.

faktów wyraźnie czytelnych dla opinii amerykańskiej. W tej potrzebie uwaga prezydenta ponownie kierowała się ku wydarzeniom na płaszczyźnie stosunków polsko–sowieckich, które dostarczyć mogły pożądaných wskazówek.

14 sierpnia 1941 r., w dniu opublikowania Karty Atlantyckiej, kiedy świat dowiedział się o zasadach, które po zwycięskiej wojnie z Niemcami zapanują na świecie, rząd polski zawarł nowe porozumienie ze Związkiem Sowieckim. Tego dnia w Moskwie gen. Zygmunt Bohusz Szyszko podpisał porozumienie wojskowe, określające podstawy utworzenia w Rosji armii polskiej. Wiele też wskazywało, że za porozumieniem wojskowym pójdą inne, że Rosja do niedawna tak nieskora do udzielania pomocy ludności polskiej teraz podejmie działania. 16 sierpnia Ciechanowski działając z upoważnienia rządu nawiązał kontakt z ambasadą sowiecką w Waszyngtonie i tym samym wznowił stosunki między obydwoma przedstawicielstwami. W wyniku tych działań 19 sierpnia do ambasady polskiej przybył ambasador sowiecki, Konstantin Umański. To spotkanie najwyraźniej początkowało nowy pozytywny etap w stosunkach polsko–sowieckich⁵⁴.

Brak źródła nie pozwala stwierdzić, jakie były reakcje amerykańskie, gdy Ciechanowski zawiadamiał sekretarza Hulla o tym spotkaniu i że ambasador polski przedstawił się jako pośrednik między ambasadorem sowieckim i amerykańskim Czerwonym Krzyżem⁵⁵. Można tylko przypuszczać, że informacja Ciechanowskiego, że Umański, który do tej pory uchylał się od podjęcia kontaktu z amerykańskim Czerwonym Krzyżem teraz nie zgłaszał sprzeciwu co do spotkania z jego prezydentem, Normanem Davisem i rozmowy na temat pomocy ludności polskiej, została pozytywnie przyjęta.

Dla rządu amerykańskiego działania strony polskiej miały szerszy niż tylko dwustronny polsko–sowiecki wymiar. Porozumienie polsko–sowieckie pozwoliło spojrzeć na Rosję w nowym świetle, wskazywało na respektowanie przez Rosję humanitarnych zasad. Zatem Rosja — tak krytycznie oceniana — pozytywnie zdawała pierwszy test i wkraczała w świat wartości Karty Atlantyckiej. Polityka polska jeszcze raz w ciągu ostatnich kilku tygodni dobrze przysłużyła się polityce prezydenta.

3. Sprawa pomocy dla Rosji i sprawa pomocy dla Polski, wrzesień–grudzień 1941

a. Misja Beaverbrook–Harriman, wrzesień–październik 1941 i list Ciechanowskiego

Informacje, które Harry Hopkins przywiózł z Moskwy, umocniły Roosevelta w dążeniu do pomocy Rosji. 15 sierpnia jeszcze w trakcie dwustronnej konferencji na wodach Atlantyku Roosevelt i Churchill wysłali do Stalina telegram z sugestią spotkania w Moskwie w celu rozważania sprawy przydziału dla Rosji ich materiałowych zasobów⁵⁶. Moment był właściwy. Sytuacja na froncie wschodnim uległa dramatycznej zmianie, we wrześniu został otoczony Kijów, a wojska niemieckie przystąpiły do obsadzania ważnego pod względem przemysłowym obszaru Zagłębia Donieckiego. Ambasador Steinhardt

⁵⁴ Centralne Archiwum Akt Nowych. Instytut Hoovera. Ministerstwo Spraw Zagranicznych. (dalej AAN. I. Hoovera. MSZ) Rolka 439, box 526, folder 13. Raport Ciechanowskiego do MSZ w Londynie. 8.IX.1941. Na początku września Ciechanowski — który na życzenie Sikorskiego podjął zadanie koordynacji pomocy dla Polaków w Rosji — ustalił z K. Umańskim, że ZSRR zaferuje transport morski na swój koszt, bowiem neutralne Stany Zjednoczone zgodnie z postanowieniami aktu o neutralności nie mogły oferować swojego transportu uczestnikom wojny.

⁵⁵ Library of Congress. Cordell Hull. Reel 31. Memorandum on the Subjects Submitted by the Polish Ambassador to the Secretary of State on Conversation on August 20, 1941.

⁵⁶ R. Dallek, op. cit., s. 292–293.

donosił, że Rosjanie w każdej chwili mogą ulec. Prezydent Roosevelt i jego doradcy wojskowi podzielali przekonanie, że Rosja wytrzyma, jeśli tylko zostaną zaspokojone jej materiałowe potrzeby. Jeszcze 30 sierpnia Roosevelt powiedział do sekretarza Henry Stimsona, że pomoc dla Rosji jest sprawą „najwyższej wagi (paramount importance) dla bezpieczeństwa Ameryki” i zalecił przedstawić rekomendacje co do tego, jak rozdzielić amerykańską broń między Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Rosję w ciągu najbliższych 9 miesięcy. Rozpoczęcie długofalowej pomocy było nie tylko sprawą dobrej woli, ale wymagało szczegółowej wiedzy o potrzebach sowieckich.

W końcu września w celu rozeznania potrzeb nowego sojusznika do Rosji miała się udać specjalna misja amerykańska (American Special Mission for War Supplies to the USSR), aby wspólnie z podobną misją brytyjską zbadać tę sprawę na miejscu. Zaufany kandydat prezydenta na kierownika misji, chory na raka Harry Hopkins, był zbyt wyczerpany poprzednią wyprawą do Moskwy, by podjąć wysiłek nowej, stąd uwaga prezydenta skierowała się na osobę W. Avrella Harrimana milionera i biznesmena, syna twórcy amerykańskiego systemu kolejowego i prezydenta Union Pacific Railroad. Harriman od dawna cieszył się zaufaniem i względami Roosevelta, bowiem w odróżnieniu od innych przemysłowców amerykańskich od początku i bez zastrzeżeń poparł prezydencki New Deal. Dotychczasowe doświadczenie w sprawach Lend Lease, a także zażyłość z prezydentem czyniły Harrimana idealnym kandydatem na kierownika misji. Sam Harriman komentując decyzję prezydenta zauważał, że Roosevelt wybrał go dlatego, iż wiedział, że będzie mógł współdziałać z Lordem Beaverbrookiem, ale również dlatego, że doskonale rozumiał zamiary prezydenta⁵⁷. 15 września Harriman przybył do Londynu i rozpoczął dyskusje z Beaverbrookiem, które zakończyły się 22 września. W końcu miesiąca dwustronna delegacja pod kierunkiem Harrimana, osobistego przedstawiciela prezydenta i Lorda Beaverbrooka miała udać się do Moskwy.

Gdy anglo-amerykańska misja udawała się do Związku Sowieckiego, było jasne, że chociaż Moskwa będzie w stanie pokryć należność za początkowe dostawy, to na dłuższą metę nie będzie wypłacalna i będzie musiała znaleźć się w amerykańskim programie Lend Lease⁵⁸. Tu zaczęły pojawiać się problemy nie do przewyciężenia. Dążenie Roosevelta do włączenia Moskwy do amerykańskiego strumienia pomocy nadal napotykało opór społeczeństwa.

Dla wielu Amerykanów nie było tajemnicą, że dyktatura Stalina była nie mniej bezwzględna niż Hitlera, a nawet bardziej wroga demokracji, ponieważ stała za nią wywrotowa siła Kominternu. Komunistyczną agitację uważano za naruszenie spraw wewnętrznych i zagrożenie dla demokracji. Współczesny autor, profesor Foster R. Dulles zauważał, że w amerykańskich kołach konserwatywnych panowało przekonanie, że jeśli wybuchnie wojna w Europie, to może ona w pewnym momencie stać się krucjatą przeciwko komunizmowi i przynieść rezultaty, których aliancka interwencja w 1918 r. nie zdołała osiągnąć⁵⁹. Niechęć do Rosji odzwierciedlały badania opinii publicznej przeprowadzone 5 sierpnia, wskazywały one że tylko 38% badanych wypowiada się za objęciem Rosji pomocą Lend Lease. W połowie sierpnia prezydent otrzymał informację, że jeśli Rosja

⁵⁷ W. A. Harriman, *America and Russia in a Changing World* (dalej *America and Russia*), Garden City, New York 1971, s. 14.

⁵⁸ W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 792.

⁵⁹ R. F. Dulles, op. cit., s. 198.

zostanie włączona do programu amerykańskiej pomocy to sprawa przyznania przez Kongres 6 miliardów dolarów na Lend Lease w ogóle stanie pod znakiem zapytania.

Pomocy Rosji szczególnie niechętny był kościół katolicki cieszący się w Ameryce rozległymi wpływami, jak też wiele odłamów kościołów protestanckich. Katolicy amerykańscy czuli się związani słowami encykliki papieskiej *Divini Redemptoris* (marzec 1937 r.): „komunizm jest wewnętrznie zły i nikt kto chce uratować cywilizację chrześcijańską nie może udzielać mu pomocy w jakikolwiek sposób”⁶⁰. O tym, że „komunizm jest głęboko zły” i niechętny praktykom religijnym, prezydent Roosevelt doskonale wiedział. W lutym 1941 r. ambasador Steinhardt raportował z Moskwy o powtarzających się najściach na katolicki kościół św. Ludwika francuskiego, którego zwierzchnikiem był Amerykanin, ojciec Leopold Braun. Kościół dawał posługę religijną korpusowi dyplomatycznemu w Moskwie, w tym także członkom ambasady amerykańskiej. Jak informował ojciec Braun, w czasie najść dokonywanych przez nieznaną sprawców zniszczeniu ulegały szaty liturgiczne i przedmioty kultu. Nadto kościół obłożony był nadmiernymi opłatami za elektryczność, zawyżonym podatkiem od nieruchomości oraz podatkiem od przychodu. Ojciec Braun skarżył się, że te wszystkie zdarzenia i utrudnienia były częścią całego planu, którego finałem mogło być zamknięcie jedyne kościoła katolickiego funkcjonującego w Moskwie⁶¹.

Prezydent włożył wiele wysiłku, aby przekonać katolików, że w Rosji faktycznie istnieje swoboda kultu religijnego. Roosevelt szukał pomocy u papieża Piusa XII argumentując, że Stalin zgodził się na otwarcie kościołów i zagwarantowanie wolności wyznania, co gwarantuje konstytucja⁶². We wrześniu prezydent przekazał do Watykanu osobisty list za pośrednictwem Myrona Taylora, który usiłował przekonać Stolicę Apostolską, że wielu katolików amerykańskich ma wątpliwości, czy encyklika *Divini Redemptoris* była wystąpieniem przeciwko komunizmowi czy też narodowi rosyjskiemu.

Roosevelt podjął inne starania, zaczął zabiegać o pomoc episkopatu amerykańskiego, szczególnie msgr. M. Ready, sekretarza Narodowej Konferencji Katolickiego Welfare, który już wcześniej oddał administracji wielkie usługi przesuując spotkanie biskupów i arcybiskupów z 24 czerwca na późniejszą datę, co pozwoliło stępić krytykę rosyjskiej polityki rządu. Teraz msgr. Ready doradzał Rooseveltowi, aby sprawę pomocy dla Rosji uzależnić od uznania przez nią „czterech wolności”⁶³. Wreszcie prezydent zalecił udającemu się do Moskwy Harrimanowi, by oprócz rozeznania w potrzebach ZSRR uzyskać od Stalina jakieś oświadczenie w sprawach wolności wyznania w Związku Sowieckim⁶⁴. Prezydent działał tym usilniej, że na drodze dla amerykańskiej pomocy dla Rosji runęła jeszcze jedna przeszkoda. 24 września 1941 r. Związek Sowiecki wraz z innymi rządami podpisał na Międzysojuszniczym Spotkaniu (Inter Allied Meeting) w Londynie Kartę Atlantycką, w której skłaniał się do uznania zasad wyłożonych w deklaracji atlantyckiej i objawiał zamiar współpracy zgodnie ze swoimi najlepszymi chęciami.

Tymczasem 4 września 1941 r. ustawa Lend Lease zaczęła obowiązywać w stosunku do Polski. Rząd gen. Sikorskiego w przyznanej pomocy amerykańskiej widział

⁶⁰ Dallek, op. cit., s. 296; W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 542–543.

⁶¹ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador in the Soviet Union (Steinhardt) to the Secretary of State. February 17, 1941, s. 995–996.

⁶² M. C. Taylor, *Wartime Correspondence between President and the Pope Pius XII*, New York 1947, s. 61; Z. Waszkiewicz, *Polityka Watykanu wobec Polski, 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 78.

⁶³ J. P. Lash, op. cit., s. 374.

⁶⁴ W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 797.

możliwość całkowitego wyposażenia formującego się w Związku Sowieckim wojska polskiego⁶⁵. Stąd sprawa amerykańsko–brytyjskiej misji do Moskwy i ewentualnego udziału przedstawiciela Polski żywo interesowała Sikorskiego. 8 września Ciechanowski pytał Raya Atherona z Wydziału Spraw Europejskich, czy Polska może być reprezentowana w tej misji⁶⁶. Wbrew nadziejom Sikorskiego udział przedstawiciela Polski w trójstronnej konferencji w Moskwie nie był przewidywany⁶⁷. W tej trudnej dla rządu polskiego sytuacji sekretarz Hull znalazł wyjście kompromisowe, sugerował, że jeśli rząd polski będzie uważał za właściwe to w Moskwie w inny sposób można będzie podnieść sprawę dostaw dla armii polskiej w Rosji. Hull uważał, że będzie nawet stosowniejsze, aby przedstawiciel Polski bezpośrednio kontaktował się z udającym się do Moskwy Harrimanem już w czasie jego pobytu w Londynie, a następnie, by ten kontakt podjęła ambasada polska w Moskwie. Hull uważał, że bezpośredni polsko–amerykański kontakt będzie lepszy z dwóch powodów: po pierwsze, Polska była już pełnoprawnym beneficjentem programu Lend Lease, po drugie, ewentualne pośrednictwo rosyjskie było nieuprawnione, ponieważ Rosja nie uczestniczyła w pomocy Lend Lease. Zdaniem Hulla również z uwagi na prestiż Polski i jej wpływy w Europie środkowej taki bezpośredni kontakt był bardziej wskazany. Na zakończenie Hull nadmieniał, że negocjacje, które będą prowadzone z Polakami, powinny przebiegać za zgodą brytyjską i rosyjską, ponieważ zarówno Brytyjczycy, jak i Rosjanie „muszą dzielić odpowiedzialność za transport i dostawy dla armii polskiej, które będziemy im udostępniać”. Hull dodawał też, że jeśli Brytyjczycy lub Rosjanie będą sprzeciwiać się bezpośrednim negocjacjom z Polakami, należy poinformować (Departament Stanu) jak też o sugestjach co do najkorzystniejszych rozwiązań⁶⁸.

Sugestia Hulla odpowiadała prezydentowi. 20 września prezydent skierował do przebywającego w Londynie Harrimana bezpośrednie instrukcje powtarzając argumenty Hulla. Prezydent pisał, że skoro będzie trudno wyposażyć armię polską w Rosji, ponieważ Rosja jeszcze nie jest beneficjentem Lend Lease, to z uwagi na prestiż Polski i jej rolę w Europie wschodniej korzystniejsze będą bezpośrednie negocjacje Polakami⁶⁹. Powyższa instrukcja została skierowana do Moskwy, a jednocześnie przekazana do Londynu w celu przedstawienia jej treści Sikorskiemu.

W pakiecie, który Harriman zabierał do Moskwy, oprócz tej znajdowała się jeszcze inna sprawa, a mianowicie sprawa pomocy amerykańskiego Czerwonego Krzyża dla ludności polskiej w ZSRR. Wspomniana uprzednio rozmowa Ciechanowski–Umański, która odbyła się 19 sierpnia, okazała się przełomowa, od tej pory amerykański Czerwony Krzyż bardziej energicznie zabrał się do rzeczy⁷⁰. Również kwestia, która początkowo wydawała się najtrudniejsza, została pomyślnie rozwiązana, bowiem na skutek działań Ciechanowskiego rząd sowiecki nie tylko zgodził się na amerykańską pomoc, ale także

⁶⁵ DPSR, dok. nr 123, s. 168.

⁶⁶ FRUS 1941, vol. I. Memorandum of Conversation, by the Acting Chief of the Division of European Affairs (Atherton), September 8, 1941, s. 251–252.

⁶⁷ Tamże, The Secretary of State to the Polish Government in Exile (Biddle), at London. September 22, 1941. For Harriman from the President, s. 254–255.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże, The Ambassador in the United Kingdom (Winant) to the Secretary of State. September 29, 1941, s. 253–254; The Secretary of State to the Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle), at London. September 22, 1941, s. 254–255.

⁷⁰ AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 439, box 526, folder 13. Notatka Raczyńskiego dla p. premiera 12 IX 1941.

na udział „Polaków amerykańskich” w delegacji amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Rosji. Rząd sowiecki zapewniał także transport na własnych statkach, bowiem neutralne Stany Zjednoczone zgodnie z postanowieniami aktu o neutralności nie mogły oferować swojego transportu uczestnikom wojny. W kontekście tych ustaleń udział w delegacji amerykańskiej przedstawiciele amerykańskiego Czerwonego Krzyża, którzy w Moskwie mieli ustalić konkrety co do bezpośredniej pomocy tej organizacji dla ludności polskiej na terenie ZSRR, był oczywisty.

W tym czasie pomoc Polakom w Rosji była coraz bardziej konieczna, już 9 września ambasador Stanisław Kot wysłał do Londynu dramatyczną depezę, że Polaków w Rosji „tylko jak najszybsza pomoc masowa może ich uratować”. Sugerował transporty do portów we Władywostoku i Archangielsku⁷¹. Tak więc w rękach przedstawiciele amerykańskiego Czerwonego Krzyża udających się do Moskwy spoczywała cała akcja pomocy dla ludności polskiej w ZSRR, bowiem — z nieznanymi bliżej powodów — bezpośrednio przed konferencją okazało się, że nie udało się przeforsować udziału przedstawiciela Polonii⁷². Amerykański Czerwony Krzyż w misji Harrimana reprezentowali Allan Wardwell, bliski znajomy Harrimana z okresu jego pobytu w Rosji w 1926 r.⁷³ oraz James D. Nicholson, który w 1940 r. z ramienia amerykańskiego Czerwonego Krzyża organizował pomoc w okupowanej Polsce. Jak podawał „The Times” członkami amerykańskiej misji byli ludzie z dużym doświadczeniem w akcjach pomocowych, zwłaszcza Allan Wardwell, aktualny przewodniczący misji był uczestnikiem misji amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Rosji w czasie I wojny i w czasach głodu w 1922 r.⁷⁴

18 września obydwaj delegaci amerykańscy rozmawiali z prezesem PCK, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza Włodzimierzem Koskowskim. W rozmowie, do której strona polska przywiązywała najwyższą wagę, uczestniczyli również ministrowie Edward Raczynski i Jan Stańczyk. Strona polska z nadzieją przyjmowała misję Wardwella i Nicholsona, których znajomość rzeczy, postawa i doświadczenie budziły najwyższe zaufanie. W czasie spotkania z przedstawicielami Polski Nicholson wykazywał duże zainteresowanie i energię i zapewniał, że misja amerykańskiego Czerwonego Krzyża „przyczyni się do sformułowania wniosków co do zakresu potrzeb na Rosję”, co umożliwi rządowi Stanów Zjednoczonych wystąpienie do Kongresu o powzięcie nowej uchwały restytuującej sumy („przeterminowane”) na akcję pomocy dla krajów dotkniętych wojną⁷⁵.

Tymczasem Harriman w związku z instrukcją prezydenta z 20 września rozmawiał z Sikorskim. Harriman stwierdził wielką determinację premiera, który nie ustępował i prosił o amerykańską pomoc w uzbrojeniu armii polskiej w Rosji oraz poparcie dla udziału ambasadora polskiego w Moskwie Stanisława Kota i oraz gen. Władysława Andresa w trójstronnej konferencji w Moskwie⁷⁶. Sikorski przekonywał też, że Rosjanie nie będą zgłaszać sprzeciwu co do udziału Polaków w konferencji i że dadzą pierwszeń-

⁷¹ AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 439, box 526, folder 13. Telegram szyfrowy MSZ do ambasady w Waszyngtonie. 9 IX 1941.

⁷² AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 439, box 526, folder 14. Notatka Raczynskiego. 15 IX 1941. Pilne. Tajne.

⁷³ W. A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy to Churchill and Stalin, 1941–1946* (dalej *Special Envoy*), New York 1975, s. 83.

⁷⁴ The Times. September 19, 1941. American Red Cross Help for Russia. Mission in London on Way to Moscow.

⁷⁵ AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 439, box 526, folder 13. Notatka z rozmowy z Mr Allanem Wardwellem przewodniczącym misji wstępnej amerykańskiego Czerwonego Krzyża i Mr Jamesem D. Nicholsonem, delegatem amerykańskiego Czerwonego Krzyża na Rosję. 18 IX 1941. Poufne.

⁷⁶ DPSR. Dok. nr 124, s. 169–170.

stwo armii polskiej w dostępie do zaopatrzenia wojskowego z zachodu, która stałaby się głównym czynnikiem oporu w wojnie na froncie wschodnim. Dalej Sikorski mówił, że w przypadku załamania Rosji wojsko polskie będzie mogło być użyte do ochrony szybów naftowych na Środkowym wschodzie⁷⁷. Rozmowa była znacznie szersza, niż podaje polskie źródło; w czasie spotkania z Harrimanem Sikorski, który usilnie zabiegał o pomoc amerykańską — zapewne wiedząc o problemach Waszyngtonu — ujawnił, że 90% Polaków w ZSRR to katolicy i że uzyskali oni dostęp do księży i posług religijnych⁷⁸. Harriman natychmiast podchwycił tę informację i — nie obiecując niczego — sugerował, by „te fakty zostały upowszechnione w Ameryce za pośrednictwem polsko-amerykańskich kanałów”⁷⁹. Tego samego dnia, 20 września o północy Harriman tę informację przekazał do Waszyngtonu, ze wskazaniem: dla prezydenta i Hopkinsa.

Dla prezydenta bezskutecznie zabiegającego o neutralizację oporu katolickiej części opinii amerykańskiej była to informacja pożądana i dlatego zareagował natychmiast. Na polecenie prezydenta William J. Donovan, od lipca 1941 r. Koordynator Informacji (Coordinator of Information) rozmawiał z ambasadorem polskim w Waszyngtonie i wykazywał szczególne zainteresowanie sprawą stosunków polsko-sowieckich, a zwłaszcza wykonywaniem porozumienia wojskowego z 14 sierpnia. Bardziej niż wojskiem doradca prezydenta był zainteresowany informacjami, jakie ambasador polski posiadał na temat wolności wyznania w Rosji. W trakcie rozmowy Donovan poprosił Ciechanowskiego o sporządzenie informacji na ten temat w formie listu do prezydenta, który prezydent mógłby wykorzystać w czasie najbliższej konferencji prasowej⁸⁰. Strona polska upewniona, że Harriman na wyraźne polecenie prezydenta zabierał do Moskwy pakiet polski, gotowa była pomóc bez stawiania żadnych warunków. Po rozmowie Harriman-Sikorski, Raczyński informował ambasadora Kota, że Harriman w imieniu prezydenta prosił o „o to abyśmy tej pomocy nie odmówili i podkreślając w sposób najbardziej przekonujący decyzję naszej walki wraz z Rosją przeciw Niemcom, a także uwydatniając wszelkie oznaki poprawy stosunku Sowietów do kościoła”⁸¹.

W rezultacie rozmowy z Donovanem 23 września w godzinach porannych Ciechanowski przybył do Białego Domu. Tutaj w obecności prezydenta instrukcja, która już została wysłana do Harrimana została odczytana przez Wellesa. Jednocześnie prezydent osobiście udzielił informacji co do zaleceń, jakie otrzymał Harriman⁸².

Rola, jaką odegrał Harriman w Moskwie — uważana za drugorzędną w porównaniu do Beaverbrooka — taką nie była. Była inna i na pewno wyjątkowa. Nazwisko W. A. Harrimana w kontekście spraw polsko-amerykańskich jest znaczące i będzie pojawiało się wielokrotnie, stąd warto zwrócić uwagę na pewne mniej znane wątki jego biografii.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador in the United Kingdom (Winant) to the Secretary of State. September 20, 1941. For the President and Hopkins from Harriman, s. 253–254.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ J. Ciechanowski, *Defeat in Victory*, Garden City, New York 1947, s. 54.

⁸¹ AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 439, box 526, folder 24. Wyciąg z telegramu gen. Sikorskiego do ambasadora RP w Moskwie S. Kota. 23 IX 1941; por. wersję E. Sherwooda, op. cit., s. 392. Jak podaje krótko i dość enigmatycznie Sherwood, rozmowa dotyczyła sprawy wolności religii w Rosji. Pomija sprawę listu Ciechanowskiego. Sherwood pisze: „Polscy uchodźcy i armia będą mieli księży. Dwóch zostało już zwolnionych, a wkrótce więcej. Dyskutowałem tę sprawę z Sikorskim w Londynie przed wylotem do Moskwy. Poprosiłem go by powiadomił o tym Waszyngton wyjaśniając dlaczego to było takie ważne. Rozumiem że to miało miejsce i informacja została opublikowana przez Departament Stanu”.

⁸² AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 58, box 42, folder 2. Ambasada Waszyngton do MSZ. 24 IX 1941; Ciechanowski, op. cit., s. 56.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że dotychczas opublikowane prace o Harrimanie, jak również on sam podkreślają rosyjski epizod, natomiast pomijają jego przedsięwzięcia w Polsce⁸³. Przedstawienie tych informacji może wyjaśnić stosunek Harrimana do spraw polskich w ogóle.

Harriman przybył do Rosji w 1926 r. wiedziony — jak podkreśla — bardziej autentycznym zainteresowaniem niż możliwościami zdobycia pieniędzy. Eksplorujący rozległe możliwości Rosji Harriman wkrótce uzyskał od rządu sowieckiego intratną koncesję na poszukiwania złóż manganu w okolicach Tibilisi na Kaukazie⁸⁴. Mimo dobrze rozwijającego się przedsięwzięcia Harriman szybko postanowił wycofać się z interesów, bo — jak pisze — w tym czasie Rosja była jak pogoda w Teksasie — nieprzewidywalna⁸⁵. Czy takie były motywy Harrimana, który miał czerpać zyski z majątku skonfiskowanego przez nowe władze prawowitemu właścicielowi, jest oddzielną sprawą. Faktem jest, że mimo zerwania umowy Harriman odzyskał połowę zainwestowanych sum, drugą połowę rząd rosyjski wypłacał Harrimanowi przez następne 5 lat w 10 ratach rocznych przy 7-procentowym oprocentowaniu. Dla Harrimana Rosja była szczodra i wspianałomyślna, rząd sowiecki umożliwił nabycie dzieł sztuki ogromnej wartości, które stały się podstawą jego słynnej kolekcji. Pobyt w Rosji był nie tylko ważny z uwagi na interesy, Harriman będąc w Rosji rozwinął liczne i różnorodne kontakty ze środowiskami rosyjskimi, a także z przedstawicielami prasy zagranicznej i amerykańskiej, w tym z Walterem Duranty i H. R. Knickerbrockerem⁸⁶.

Pobyt Harrimana w Rosji, która aktualnie przechodziła okres intensywnej elektryfikacji, rozbudził jego zainteresowanie wielkimi projektami hydroelektrycznymi, które Harriman po opuszczeniu Związku Sowieckiego chciał realizować w Europie. Będąc w 1927 r. we Włoszech omawiał finansowe aspekty takiego przedsięwzięcia z Mussolinim⁸⁷. Podobne interesy Harriman chciał realizować w Polsce. Z myślą o pomnażaniu zysków założył firmę W. A. Harriman & Company Incorporated, która po kilku udanych operacjach zaczęła się ubiegać o uzyskanie od rządu polskiego koncesji na przeprowadzenie elektryfikacji południowo-zachodnich terenów Polski. W Polsce projekt amerykańskiej spółki wzbudził ogromny entuzjazm i uważany był za wielki i stanowczy krok naprzód przyspieszający planowaną przez rząd elektryfikację kraju na większą skalę. Projekt koncesji przygotowywany przez rząd polski i negocjatorów firmy Harrimana wywołał rozległe zainteresowanie stronnictw politycznych, samorządów, fachowców. Wkrótce jednak okazało się, że grupa Harrimana powiązana jest z niemieckim towarzystwem elektrycznym AEG Allemeine Elektrizitalgesellschaft i że za Harrimanem stoi Rockefeller oraz potężny amerykański trust naftowy popierający interesy niemieckie. Było jasne, że Harriman wkraczał na tereny polskie faktycznie reprezentując kapitał i banki niemieckie i że firma Harrimana dysponująca w Polsce ogromnym majątkiem, który obejmował złoża miedzi, huty żelaza, kopalnie węgla, teraz sięgnie po kluczowy dla Polski przemysł energetyczny. Prasa w koncesji dla Harrimana niekorzystnej dla Polski i wartej 100 milionów dolarów i ustalonej na 60 lat upatrywała drogę do zniewolenia i gospodarczej zależności. Przeciwnicy interesów z Harrimanem okrzyknęli go „nie-

⁸³ W. A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy*, s. 47. Całą sprawę Harriman kwituje jednym zdaniem.

⁸⁴ Szerzej o tej sprawie: A.W. Harriman, *America and Russia*, s. 2–7.

⁸⁵ Tamże, s. 8.

⁸⁶ W. A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy*, s. 50.

⁸⁷ Tamże, s. 50–51.

koronowanym królem”, „niepodzielnym panem naszego życia gospodarczego”. Nadto Harrimanowi wytykano doświadczenia zdobyte w Rosji i próbę wdrożenia w Polsce sowieckiego stylu elektryfikacji. Na łamach prasy polskiej toczyła się nieomal wojna z Harrimanem. Rząd był ostrzegany przed przeniesieniem walki z łamów prasy na ławy sejmowe. W tej sytuacji projekt koncesji oprotestowany przez różne środowiska i ugrupowania polityczne nie doczekał się realizacji. Firma W. A. Harriman & Company Incorporated pozbawiona lukratywnego kontraktu w atmosferze skandalu wycofała się z Polski⁸⁸. Ponad dziesięć lat później Harriman jako dysponent amerykańskiego Lend Lease znalazł się w zupełnie innej sytuacji i miał zabierać głos w sprawie polskiej na konferencji w Moskwie. W tym miejscu powstaje pytanie, czy korzyści uzyskane w Rosji, a utracone w Polsce nie zaważyły na politycznych sympatiach Harrimana, kiedy z biznesmena stał się osobą publiczną.

Tymczasem w Moskwie trwała trójstronna konferencja. Harriman i Beaverbrook odbyli trzy spotkania ze Stalinem; 28, 29 i 30 września 1941 r. Konferencja zdominowana konkurencją brytyjsko-sowiecką o dostawy amerykańskie i zmiennym usposobieniem Stalina, który wprowadził uczestników konferencji w nastrój *indygo blue*, zbliżała się do finału. Harriman, w związku z zaleceniem prezydenta, w trakcie rozmów moskiewskich usiłował podnieść sprawy wolności religijnej. W swoich wspomnieniach wydanych w 1975 r. pod tytułem *Special Envoy to Churchill and Stalin*, Harriman pisze, że w czasie pobytu w Moskwie usiłował rozeznaczyć stosunek do wolności religii reżimu sowieckiego. Harriman podejmując próbę oceny możliwości rozwoju kultu religijnego odbył rozmowę z ojcem Braunem, który wspominał, że ostatnio jego posługa nie była zakłócana, co nastąpiło, jak sądził, z uwagi na interwencje prezydenta. Mimo to świadectwo Brauna utwierdziło Harrimana w pesymizmie, Harriman stwierdzał, że „wolność religijna będzie tolerowana tylko pod bacznym okiem GPU i kontrolowana jak ogień, który można zdeptać w każdej chwili niż pozwolić mu aby płonął swobodnie grożąc niebezpieczeństwem niekontrolowanego rozprzestrzenienia”. Z wizyty w Rosji Harriman wyniósł przekonanie, że perspektywa zmian na lepsze w Rosji jest mizerna i że nie oczekiwał nic więcej niż *lip service* jeśli chodzi o wolność wyznania⁸⁹. Takim *lip service* było oświadczenie Stalina, że wolność religii jest gwarantowana przez konstytucję sowiecką oraz zawieszenie ukazywania się w Rosji pisma pod tytułem „Bezbożnik”⁹⁰. Harrimana nie mógł przekonać toast Stalina na bankiecie wieńczącym trójstronne spotkanie „*Niech Bóg pomoże*”⁹¹.

30 września, w czasie gdy Harriman zdobył pewność co do prawdziwego stosunku Stalina do religii i zapewne przekazał te informacje do Waszyngtonu, Biały Dom zorganizował konferencję prasową, która była poświęcona sprawie swobód religijnych

⁸⁸ W. Herdin, *Uwagi o projekcie koncesji elektryfikacyjnej dla Harrimana*, Zakopane. Wrzesień 1929; J. Studniarski, *Elektryfikacja Polski a koncesja Harrimana*, „Przegląd Techniczny” 1929 r. (nadbitka); W. Wolert, Harriman i jego spółnicy, „ABC” 17 VII 1928; *Sprawa elektryfikacji kraju a konsorcjum Harrimana*, „Kurier Poranny” 28 V 1929; *Niebezpieczne kalkulacje koncernu Harrimana w złożonym rządowi projekcie koncesji elektryfikacyjnej*, „Ekspress Poranny” 2 VII 1929. *Pod groźbą elektrycznej dyktatury Harrimana. Koncesja amerykańskiego koncernu dotkliwym haraczem*, „Ekspress Poranny” 3 VII 1929; *Ofertę Harrimana trzeba odrzucić*, „Robotnik” 16 VII 1929; *Sprawa Harrimana*, „Gazeta Warszawska” 19 VII 1929; *Miska soczewicy*, „Gazeta Warszawska” 7 VII 1943; *Sprawa Harrimana*, „Gazeta Chłopska” 28 VII 1929; *W. A. Harriman*, „Zorza” 28 VII 1929; *Projektowana „Dyktatura” konsorcjum Harrimana nad elektrycznością w Polsce*, „Robotnik” 29 III 1929.

⁸⁹ W. A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy*, s. 103–104; por. Sherwood, op. cit., s. 391.

⁹⁰ D. J. Dallin, *Soviet Russia's Foreign Policy, 1939–1941*, New Haven 1942, s. 393.

⁹¹ Sherwood, op. cit., s. 391–392.

w Rosji. W przeddzień konferencji, to jest 29 września, Ciechanowski przekazał Amerykanom swój list. Teraz Roosevelt mając pismo Ciechanowskiego w ręku, mógł bezpiecznie podjąć „gorący” temat. Prezydent od razu nawiązał do koncepcji wolności wyznania zdefiniowanej przez Thomasa Jeffersona jako dającej prawo do wolności wyznania i takiej samej wolności do niewyznawania żadnej religii, przy tym prezydent wskazał na artykuł 124 rosyjskiej konstytucji gwarantujący swobodę wyznania i na tej podstawie przekonywał, że podobnie sowiecka koncepcja wolności akceptuje propagandę przeciwko religii „co stanowi zasadę w tym kraju (w Ameryce) tylko że nie stawiamy tego w ten sam sposób”. W swojej argumentacji prezydent zapewniał, że w Rosji istnieje wolność wyznania i wskazał na list Ciechanowskiego, w którym ambasador polski stwierdzał, że w Rosji w pełni przestrzegana jest „wolność i wolność kultu religijnego tak dla chrześcijan jak i żydów”⁹².

Tymczasem w Moskwie trójstronna konferencja zbliżała się do końca, 30 września na wniosek energicznego Beaverbrooka Harriman podjął kierownictwo ostatniej sesji trójstronnej konferencji i zakończył dzieło przydziału. Porozumienie osiągnięte 30 września obejmowało okres 9–miesięczny do 30 czerwca 1942 r. Rosja otrzymywała półtora miliona ton dostaw na sumę jednego miliarda dolarów. Stalin był zadowolony, teraz można było wygrać wojnę!⁹³

Do czasu zakończenia konferencji ani Harriman, ani przedstawiciele amerykańskiego Czerwonego Krzyża nie kontaktowali się z ambasadą ani na forum konferencji nie poruszyli sprawy polskiej, mimo że okolicznością nadzwyczaj sprzyjającą mogło być przejęcie przez Harrimana kierownictwa ostatniej sesji obrad⁹⁴. Amerykanie „wbrew wszelkim obietnicom danym w Londynie i tutaj nie zetknęli się na początku z nami” pisał ambasador Kot do gen. Sikorskiego⁹⁵. Steinhardt, który „gęsto się tłumaczył z tego, że mimo obietnicy nie ułatwił mi rozmowy z Harrimanem na temat polityczny” zaręcza — pisał Kot — że „najdokładniej poinformował o naszych potrzebach wojskowych, które i tak nie mogły być załatwione oficjalnie, (bowiem) Harriman był zdania, że na początek nie można do Rosji odnosić się z nieufnością i obciążać jej jakimikolwiek zobowiązaniami”⁹⁶. Dopiero w ostatniej chwili, już po zakończeniu konferencji memoriał polski przygotowany przez Władysława Andersa został doręczony stronie amerykańskiej, jednak zamiast właściwego adresata — Harrimana — otrzymał go Steinhardt.

2 października wobec usilnych nalegań ambasadora polskiego i dzięki zdecydowanej postawie ambasadora Steinhardta w progach ambasady amerykańskiej, w Spaso House, w przedrewolucyjnej Rosji posiadłości bogatego handlarza cukru, odbyła się wspólna narada. Jednak rozpatrzenie memoriału polskiego skutecznie uniemożliwił Beaverbrook, który wywodził — jak zauważał ambasador Kot — że nawet „gdyby można było coś osobno dla nas dostarczyć nie będzie do tego środków transportowych wszystkie bowiem już nie wystarczają dla wykonania zobowiązań powziętych wobec Rosji”⁹⁷. Na konferencji w Spaso House wysłannik prezydenta zachowywał się biernie. W swojej

⁹² W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 816.

⁹³ W. A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy*, s. 90.

⁹⁴ Tamże, s. 101. W tym miejscu Harriman pisząc o pobycie w Moskwie na przełomie września i października wtrąca informacje o faktach z innego okresu. Manipulacja ta sprawia, że powstaje wrażenie, że Harriman istotnie podniósł sprawę polską w rozmowach ze Stalinem w czasie wspólnej misji z Beaverbrookiem.

⁹⁵ S. Kot, *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego* (dalej *Listy z Rosji*), Londyn 1956, s. 110–111.

⁹⁶ Tamże, s. 120.

⁹⁷ Tamże.

książce Harriman ogólnikowo pisze, że rozmawiał z gen. Andersem na temat uzbrojenia 4–6 dywizji polskich, zanim podniósł tę sprawę z Mołotowem⁹⁸. Kontakt uczestniczącego w konferencji Harrimana z Andres był przelotny, a fakt odbycia poważnej rozmowy jest wątpliwy. Rozmowa, o której wspomina Harriman, nie znajduje potwierdzenia we wspomnieniach dowódcy wojska polskiego w ZSRR. Relacja Harrimana przedstawiona w *Special Envoy* miała ogromny wpływ na badaczy, którzy w dobrej wierze powtarzają jego niezgodną z faktami wersję⁹⁹.

Tego samego dnia, 2 października, ambasada polska w Moskwie przedstawiła drugi Memoriał tym razem skierowany do delegacji amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Kontakt z Nicholsonem i Wardwellem w Moskwie był jednak mniej obiecujący niż w Londynie. Według relacji ambasadora Kota Nicholson zrobił wrażenie „suche i mało życzliwe”, korzystniej prezentował się Wardwell, mimo że „stary i ostrożny”. Rozmowa nie doprowadziła do żadnych efektów. Ambasador Kot, który domagał się pomocy amerykańskiej i udziału obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia, nie mógł przeformułować swoich sugestii, bowiem Wardwell okazał się niechętny¹⁰⁰.

Tymczasem deklaracje prezydenta na temat wolności religijnej w Związku Sowieckim sprowokowały burzę i protesty nie tylko katolików, ale i protestantów. Kiedy protesty przeciwko pomocy Rosji nie ustawały, prezydent jeszcze raz podpierał się listem Ciechanowskiego, 2 października w oświadczeniu dla prasy podkreślał. „Ponieważ sowiecka konstytucja gwarantuje wolność religii mamy nadzieję, że w świetle doniesienia ambasadora polskiego całkowita wolność religii zdecydowanie wchodzi w życie¹⁰¹. Dnia 4 października 1941 r., gdy nie milkły głosy krytyki, w Biuletynie Departamentu Stanu został opublikowany list Ciechanowskiego w sprawie wolności religijnych¹⁰². Trzy tygodnie później, 24 października ustawa Lend Lease zaczęła obowiązywać w stosunku do Rosji.

Rola Polski dla polityki amerykańskiej wydawała się zakończona. Bezpośrednio po wykorzystaniu listu Ciechanowskiego strona polska przypuszczała, że w związku z „zapotrzebowaniem” na tematy religijne, a być może licząc na amerykański rewanż, że uzyska zgodę administracji na zaproszenie do Stanów Zjednoczonych prymasa Polski, kardynała Augusta Hlonda aktualnie przebywającego na terenie nieokupowanej Francji. W związku z tym planem, 14 października Ciechanowski poinformował sekretarza Hulla o życzeniu katolickich środowisk w Ameryce w tym także biskupów i duchowieństwa polskiego pochodzenia zaproszenia kardynała Hlonda. Ciechanowski zawiadomiał Hulla, że również papież wyraził zgodę na podróż Hlonda do Ameryki i jego kilkumiesięczny pobyt¹⁰³. Departament Stanu nie podjął tej sugestii.

Kończąc charakterystykę krótkiego, acz intensywnego pobytu Harrimana w Moskwie, nie można nie wspomnieć, że misja miała jeszcze inne ważne, pośrednie skutki dla polityki polskiej. Po sukcesie konferencji Harriman zaczął wyrastać na ważnego,

⁹⁸ W. A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy*, s. 101.

⁹⁹ J. Lash, op. cit., s. 446.

¹⁰⁰ S. Kot, *Listy z Rosji*, s. 113; por. AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 439, box 526, folder 14. Memoriał ambasady RP w Moskwie do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. 2 X 1941.

¹⁰¹ FRUS, 1941, vol. I. The Secretary of State to the Ambassador in the Soviet Union (Steinhardt), October 2, 1941, s. 1000.

¹⁰² Department of State Bulletin. October 4, 1941, vol. V, nr 19, s. 245–246.

¹⁰³ Library of Congress. Cordell Hull. Reel 31. Memorandum on the Subjects Submitted by the Polish Ambassador to the Secretary of State in Conversation on October 14, 1941.

a może nawet pierwszoplanowego doradcę prezydenta, którego skuteczność gruntowała zaufanie prezydenta, a w konsekwencji i wpływ, co okazało się wkrótce. Zaraz po powrocie do Waszyngtonu Harriman sugerował prezydentowi, że przydatność Standleya, którego bezlitośnie eliminował z udziału w konferencji, bo czuł, że „Stalin będzie bardziej szczerzy jeśli nie zabierzemy ambasadora”¹⁰⁴, jako ambasadora w Moskwie dobiegła końca („*usefulness in Moscow was at an end*”)¹⁰⁵. Harriman wydając rekomendacje usunięcia dotychczasowego ambasadora — co prezydent wkrótce uwzględnił — zdobywał istotny wpływ na kształt amerykańskiej ambasady w Moskwie. Machinacje Harrimana uderzały w osobę ambasadora, ale również podważały pozycję sekretarza stanu odpowiedzialnego za całość polityki amerykańskiej.

Z osobą Harrimana należy łączyć powstawanie szkodliwych dla pracy Departamentu Stanu precedensów. W czasie konferencji moskiewskiej Harriman korzystał ze szczególnych przywilejów i uprawnień, a mianowicie miał prawo używania kanałów komunikacyjnych marynarki, co pozwalało mu na bezpośredni kontakt z Białym Domem z pominięciem kanałów Departamentu Stanu oraz kierownika polityki amerykańskiej, sekretarza Hulla. W dłuższej perspektywie te zjawiska mogły mieć znaczenie również dla postrzegania spraw polskich w Waszyngtonie, jak też kształtowania polityki amerykańskiej wobec rządu polskiego.

b. Usankcjonowanie pomocy dla Rosji i sprawa wizyty Sikorskiego w Moskwie, listopad–grudzień 1941 r.

Mimo że trójstronna konferencja w Moskwie zakończyła się sukcesem, nowy członek koalicji okazywał się trudnym i wymagającym partnerem. Sygnały o wyjątkowości Związku Sowieckiego pojawiły się wcześniej; kiedy ambasador sowiecki w Londynie Iwan Majski 24 września składał swój podpis pod Kartą Atlantycką, zaznaczył, że „praktyczne stosowanie tych zasad będzie nieuchronnie zależało od okoliczności, potrzeb i odrębności historycznej poszczególnych krajów”. Teraz po konferencji moskiewskiej, gdy Związek Sowiecki został tak hojnie potraktowany, Stalin nadal zachowywał podejrzliwość co do lojalności sojuszników i nie omieszkał żądać więcej i oświadczył, że Wielka Brytania powinna wysłać wojska do Rosji, a układ polityczny zawarty 12 lipca powinien wkrótce być przekształcony w sojusz obejmujący zarówno okres wojny, jaki i okres powojenny¹⁰⁶. Ku zaskoczeniu anglosaskich partnerów ten postulat obejmował akceptację włączenia do obszaru ZSRR terytoriów zajętych przez Armię Czerwoną w 1939 r.

Rząd brytyjski — z oczywistych powodów — bardziej niż amerykański bardziej zainteresowany wyjaśnieniami pojawiających się problemów w stosunkach z ZSRR na początku grudnia zdecydował wysłać do Moskwy ministra spraw zagranicznych, Anthony Edena.

Tymczasem 24 października ustawa Lend Lease zaczęła obowiązywać w stosunku do Rosji, a prezydent ciągle liczył się z nadciągającą burzą protestów, zwłaszcza w Kongresie. Ku zaskoczeniu prezydenta w Stanach Zjednoczonych całkiem nieoczekiwane odnotowano osłabienie krytycznych wobec Rosji nastrojów. Jak uważają autorzy powoływanej pracy *The Undeclared War*, ta zmiana jest niezrozumiała. Jednak dzięki obec-

¹⁰⁴ W. A. Harriman, E. Abel, *Special Envoy*, s. 85.

¹⁰⁵ Tamże, s. 93.

¹⁰⁶ J. P. Lash, op. cit., s. 446.

nie dostępnym materiałom z Archiwum Hoovera te niejasności znajdują wytłumaczenie. Dziś wiemy, że ówczesne zmiany sympatii opinii amerykańskiej należy również łączyć z misją Harrimana, a właściwie pracą jego ekipy prasowej.

W środę 1 października już po formalnym zakończeniu konferencji prasa amerykańska upowszechniła korespondencje z Moskwy, które dotyczyły przebiegu misji, w tym także tak drażliwej w Ameryce wolności religijnej w ZSRR. 1 października „New York Times” w korespondencji z Moskwy pisał pod nagłówkiem „New Polish Army Training in Ural”, że „...*mass was celebrated and almost all the men were in tears because it was their first mass in two years*”¹⁰⁷. „New York Times” 1 października w korespondencji z Moskwy zamieścił sprawozdania „Roosevelt Cites Red Church Law. Notes that Soviet Constitution Provides for Freedom of Worship”¹⁰⁸. I dalej, że ambasador polski powiedział do Hulla, że jest „szczęśliwy ponieważ Polacy podejmą w Rosji walkę z Niemcami”. Tego samego dnia „New York Herald Tribune” donosił „Roosevelt Says Soviet Charter Guarantees Religious Freedom”, zaś „Washington Post” informował, że Religion Free in Russia. President Bids for Support of Program to Aid Russia¹⁰⁹. Te wiadomości nadali: Walter Duranty z „New York Times”, H. R. Knickerbrocker z „New York Evening Post” oraz Henry Shapiro z agencji UPI, których z Harrimanem łączyły więzy długoletniej znajomości¹¹⁰. Wymienioną grupę dziennikarzy należy rozszerzyć o Quentina Reynoldsa — jak zaznacza Harriman — katolika, którego zabrał do Moskwy z uwagi na jego przekonania religijne. W składzie ekipy przewodniczącego delegacji amerykańskiej Reynolds spełniał funkcje koordynatora prasowego¹¹¹.

Nie ulega wątpliwości, że za sprawą tego zespołu po konferencji moskiewskiej w Ameryce rozpoczynał się nowy proces, zaczął powstawać nowy pozytywny wizerunek Rosji, kraju walczącego na śmierć i życie z najeźdźcą, na którym można się oprzeć, którego należy wspierać, a teraz śmiało zdążającego ku demokracji i swobodom religijnym. Prezydent był coraz bardziej przekonany, że głosowanie w Kongresie nad przyjęciem całej ustawy Lend Lease wraz z objęciem nią Związku Sowieckiego może uzyskać pozytywny wynik, jeśli pomoc dla Związku Sowieckiego będzie konieczna.

W pierwszych dniach października 1941 r. pomoc taka istotnie wydawała się konieczna. 1 października 1941 r. Niemcy rozpoczęli wielką militarną, a także propagandową ofensywę pod Moskwą, Hitler zapowiedział, że Rosja zostanie zmiążdżona, a wojna na wschodzie szybko zakończona. Wiele wskazywało na to, że przepowiednie Hitlera się sprawdzą i nic nie zatrzyma niemieckiego pochodu na wschód. 15 października front zbliżył się do stolicy ZSRR tak bardzo, że dla bezpieczeństwa biura i zagraniczne ambasadory z Moskwy ewakuowały się do położonego dalej na wschód Kujbyszewa. Kilka dni później 20 października Stalin ogłosił stan oblężenia, zaś 30 października zaczął mówić o obronie „świętej Rosji”.

W tym czasie Waszyngton otrzymywał bezpośrednie informacje ze Związku Sowieckiego, o dramatycznej sytuacji na froncie relacjonowali amerykańscy specjaliści

¹⁰⁷ AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 439, box 526, folder 25. Raport Ciechanowskiego do MSZ. 1 X 1941. Ścisłe tajne.

¹⁰⁸ AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 439, box 526, folder 25. Raport Ciechanowskiego. 1 X 1941. Ścisłe tajne.

¹⁰⁹ Tamże. Wycinki prasowe.

¹¹⁰ W. A. Harriman, *America and Russia*, s. 8.

¹¹¹ Tamże, s. 16. Przekonania religijne Quentina były raczej wymówką, bo wkrótce dał się on poznać jako dziennikarz bezkrytycznie promujący interesy Rosji. Q. Reynolds, *The Curtain Rises*, New York 1944; por. uwagi W. H. Standley, *A. A. Ageton. Admiral Ambassador to Russia*, Chicago 1955, s. 165.

wojskowi pozostający w służbie na placówce w Moskwie. 10 października major Ivan Yeaton, attache wojskowy, pisał, że „koniec oporu sowieckiego nie jest daleki”. Natomiast wspomniany uprzednio płk Philip Faymonville donosił, że sowieccy wojskowi uważają, że tylko odpowiednie rezerwy zapobiegną otoczeniu Moskwy przez wojska niemieckie i że na południu sytuacja wojskowa jest trudna, ale nie beznadziejna, a planowane dostawy powinny być dostarczone, gdzie tylko to możliwe¹¹². Doniesienia ze Związku Sowieckiego zbiegły się z powrotem Harrimana do Waszyngtonu, który 29 października przedstawiał prezydentowi końcowe sprawozdanie z misji moskiewskiej¹¹³. Harriman niezrównany opór rosyjski oceniał wysoko i stwierdzał, że Rosja „może uczynić bardzo skuteczny użytek z najnowszych rodzajów amerykańskiego sprzętu i że będzie walczyć nawet w odwrocie”. Harriman uważał, że dalszy udział Rosji jako czynnego uczestnika wojny ma znaczenie najwyższej wagi i że należy uczynić wszelkie wysiłki, aby ją wspomóc i wspomóc szybko¹¹⁴.

Informacje o ewentualnej klęsce Rosji wzmocniły determinację prezydenta, którą od pewnego czasu w coraz większym stopniu podzielali wojskowi amerykańscy; gen. George Marshall i gen. Harold Stark w opracowaniu z 11 września poświęconym amerykańskim możliwościom produkcyjnym stwierdzali, że „najlepszą formą skutecznej ofensywy przeciwko Niemcom jest utrzymanie aktywnego frontu w Rosji” i że efektywne uzbrojenie Rosji (...) będzie jednym z najważniejszych kroków, jaki sojusznicy mogą uczynić. Pomoc Rosji była uzasadniona w najwyższym stopniu, bo i Ameryka była zagrożona; 4 października 1941 r. na wodach Atlantyku niemieckie łodzie podwodne zatopiły amerykański niszczyciel *Greer*. 16 października niemiecki uboot zatopił niszczyciela Kearny, 31 października poszedł na dno Reuben James. Dwa dni po zatopieniu niszczyciela *Greer* prezydent wydał rozkaz strzelania na sam widok zbliżających się do wód amerykańskich niemieckich łodzi podwodnych (*shoot on sight*). Gdy z każdym dniem amerykańska flota coraz bardziej angażowała się w niewypowiedzianą wojnę na Atlantyku, Roosevelt proklamował stan nieograniczonego pogotowia narodowego¹¹⁵.

Gdy sytuacja Rosji wymagała szybkiej interwencji sojuszników ambasador Steinhardt pisał, że uzyskał informacje, że Związek Sowiecki nie będzie w stanie dotrzymać swojego zobowiązania i wyżywić więcej niż 44 tysięcy aktualnie przyjętych do wojska żołnierzy polskich. Również rząd sowiecki nie mógł uzbroić więcej niż jedną dywizję i wskazał, że czołgi i samoloty dla wojska polskiego muszą pochodzić z innych niż sowieckie źródła. W październiku 1941 r. z powodu braku żywności na roboty w Taszkencie i Bucharze skierowano ok. 35 tys. ludzi, co uniemożliwiło ich zaciąg do wojska¹¹⁶.

Tymczasem rząd polski mierzył się ze skutkami porażki politycznej na konferencji moskiewskiej. Porażka ta była nie tylko dotkliwym ciosem dla rządu polskiego, w grę wchodził nie tylko prestiż rządu, ale i los setek tysięcy obywateli polskich deportowanych i uwięzionych na bezkresnych obszarach Rosji. 14 października, a więc dwa tygodnie po zakończeniu trójstronnej konferencji ambasador Kot w liście do gen. Sikorskiego zauważał: „od pewnego czasu odczuwam głuche zahamowanie naszych spraw. Widoczne to

¹¹² R. E. Sherwood, op. cit., s. 395.

¹¹³ FRUS 1941, vol. I. The President's Special Representative (Harriman) to President Roosevelt. October 29, 1941, s. 849–851

¹¹⁴ Tamże, s. 851.

¹¹⁵ Department of State Bulletin, IV, s. 647, 654.

¹¹⁶ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador in the Soviet Union (Steinhardt) to the Secretary of State. October 25, 1941, s. 257.

od początku konferencji moskiewskiej kiedy się przekonali, że alianci nie podtrzymują nas¹¹⁷. „Transporty od pewnego czasu kierowane są do Uzbekistanu, Polacy zatrudniani na plantacjach bawełny, przy pracach irygacyjnych i robotach budowlanych. Warunki pracy bardzo ciężkie, zarobki wystarczają na bardzo liche wyżywienie. Po drodze ludzie mrą z głodu. Na miejscu groźba malarii. Największą tragedią brak odzieży, butów, ubrań dla dzieci¹¹⁸. W końcu października w Moskwie spadał pierwszy śnieg, a na początku listopada temperatura spadła poniżej zera, sytuacja ludności polskiej była tragiczna. Co gorsze, w ocenie Kota nie było żadnych widoków na zmianę tej sytuacji, mimo że Rada Polonii zebrała fundusze i rozpoczęła zbiórkę żywności, leków i odzieży, dostawy te zgromadzone w Nowym Jorku bezskutecznie oczekiwały na rosyjski transport. Nie było też wiadomości o spodziewanej akcji amerykańskich przedstawicieli Czerwonego Krzyża.

Gen. Sikorski poruszony dramatycznymi doniesieniami z Rosji postanowił udać się do ZSRR nieomal natychmiast. 14 października premier powiedział ambasadorowi Biddle'owi, że jego wizyta w Rosji nastąpi jeszcze „pod koniec tygodnia” (*at the end of this week*)¹¹⁹. Tak pospiesznym działaniom sprzeciwił się ambasador Kot, który doradzał spokój, a przede wszystkim połączenie podróży Sikorskiego do Moskwy z wizytą w Waszyngtonie, której efekt — jak przypuszczał — wywoła korzystne dla strony polskiej skutki. „Inaczej będą tutaj traktować nasze możliwości” — pisał 23 października z Kujbyszewa do Londynu¹²⁰. Kot obserwując na własne oczy realia rosyjskie zrozumiał, jak cenny atut rząd polski stracił w Ameryce, zaprzepaszcżając możliwość wykorzystania listu Ciechanowskiego. W liście do Sikorskiego Kot pytał „dlaczego Ciechanowski z góry zapewnił o wolności kultu (dla) Polaków, kiedy nabożeństwa się nie odprawiają i poza wojskiem nie ma ani jednego księdza?”¹²¹ Nie chodziło zresztą tylko o księży, rabin Mojżesz Schorr, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, który miał być przeznaczony „dla wojska” — o czym pisze Kot w innym miejscu — nie został wcale uwolniony¹²². Mimo utraty tego atutu Sikorski — pokładając nadzieję w pomoc amerykańską — zgodnie z sugestią Kota przystąpił do zbadania możliwości połączenia swojej wizyty w Rosji z wizytą w Ameryce. W związku z tym planem premier ponownie powiadomił Biddle'a 24 października, że wybiera się do Moskwy „na początku następnego tygodnia” (*early next week*). Ale tym razem zaznaczał, że w drodze powrotnej do Londynu przez Daleki Wschód i Stany Zjednoczone zamierza skontaktować się z prezydentem¹²³.

Niewątpliwie pod wpływem informacji z polskiego źródła, ale także doniesień ambasadora Steinhardta 25 października Departament Stanu wydał zgodę na przyjazd Sikorskiego do Stanów Zjednoczonych, Departament stwierdzał, że: „nie widzimy powodu by proponowana wizyta nie powinna się odbyć”¹²⁴. Zgodę amerykańską na wizytę Si-

¹¹⁷ S. Kot, *Listy z Rosji*, s. 137 i n.

¹¹⁸ Tamże, s. 142–143.

¹¹⁹ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle) to the Secretary of State. October 14, 1941, s. 256.

¹²⁰ S. Kot, *Listy z Rosji*, dok. nr 31, s. 139.

¹²¹ AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 439, box 526, folder 24. MSZ do Polmission Waszyngton. 31 X 1941.

¹²² S. Kot, *Listy z Rosji*, s. 82.

¹²³ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador to the Polish Government in Exile (Bidle) to the Secretary of State. October 14, 1941, s. 256.

¹²⁴ Tamże, The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle) to the Secretary of State. October 24, 1940, s. 257. 25 października Departament Stanu stwierdzał, że: „nie widzimy powodu by proponowana wizyta nie powinna się odbyć”.

korskiego ambasador Kot uznał za sygnał poparcia amerykańskiego, który ośmielił go do bardziej zdecydowanych kroków w Moskwie. „To nie są warunki przyjazdu” — powiedział Kot do komisarza Andreja Wyszyńskiego — dążąc do opóźnienia daty wizyty, by przed przyjazdem Sikorskiego uzyskać od strony sowieckiej „lojalne wykonanie” zobowiązań wynikających z porozumień polsko–sowieckich¹²⁵. W związku z tą rozmową 1 listopada Kot przekazał na ręce komisarza Mołotowa postulaty, które ambasada chciała zrealizować w przededniu wizyty premiera¹²⁶. Strona polska domagała się pełnej realizacji amnestii na podstawie układu z 30 lipca, włączenia zdolnych do noszenia broni do tworzonych oddziałów, uznania przez Sowiety niemożności uzbrojenia i wyżywienia sił polskich oraz wyrażenia zgody na skierowanie 15–20 tysięcy żołnierzy do Wielkiej Brytanii lub Egiptu¹²⁷.

Gdy w Departamencie Stanu zapadła decyzja przyjęcia Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych, prezydent mimo zmian w nastawieniu opinii w stosunku do Związku Sowieckiego ciągle otrzymywał sygnały, że opinia amerykańska nadal nie była przekonana o wolności kultu religijnego w komunistycznej Rosji, pojawiały się głosy o konieczności ponownego przemyślenia programu pomocy dla Rosji. Ciągle pojawiały się nieprzychylnie komentarze prasowe; 6 października 1941 r. Mark Sullivan w „New York Times” sarkastycznie pisał „Mr. Harriman jest obecnie w Moskwie z biblią w jednej ręce a w drugiej i — co trzeba podkreślić — z miliardem dolarów na materiały Lend Lease. Wydaje się że Stalin wie o co chodzi. Wkrótce będzie śpiewał Onward Christian Soldiers i odmawiał modlitwę nad miską barszczu”¹²⁸. W pierwszych dniach listopada republikańska „Chicago Tribune” nazywała Stalina „bloody Joe” i pisała: „To jest śmieszne by człowiek przy zdrowych zmysłach uwierzył Stalinowi, który zdradził demokrację, że nie sprzeda ich ponownie dokonując nowej transakcji z Hitlerem”¹²⁹. Zaś „New York Journal–American” z 5 listopada pisał: „Ogromny, luksusowy, śnieżnobiały strój z owczych skór z akcentami tu i tam kościelnego stylu został pospiesznie skrojony, aby Józef Stalin dobrze prezentował się przed amerykańską publicznością (...) jest coś nieskończenie komicznego w pośpiechu z jakim wielbiciele Stalina chcą przemienić krwawego prześladowcę religii, bezlitosnego wyciskacza fałszywych zeznań, człowieka o kamiennym sercu z Czeka i Ogpu w dobrotliwego i dającego się kochać skromnego Dziadka Lisa”¹³⁰.

Jednak mimo tych głosów, program pomocy Rosji postępował. 29 października 1941 r. tak zwany Pierwszy Protokół został formalnie zaakceptowany przez Supplies, Priorities and Allocation Board, następnego dnia prezydent poinformował Stalina, że suma w wysokości jednego miliarda dolarów będzie dostępna dla Związku Sowieckiego w ramach Lend Lease na wyjątkowo korzystnych warunkach; spłata bezprocentowych kredytów miała nastąpić w pięć lat po zakończeniu wojny i być rozłożona na okres dziesięciu lat.

¹²⁵ S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 83; S. Kot, *Listy z Rosji*, s. 137–139.

¹²⁶ S. Kot, *Listy z Rosji*, s. 147.

¹²⁷ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador in the Soviet Union (Steinhardt) to the Secretary of State. 11 XI 1941, s. 261–262.

¹²⁸ „The New York Times”; The York Herald Tribune”, October 6, 1941. Podaję za: W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 817.

¹²⁹ „Chicago Tribune”, October 17, 1941. Podaję za: W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 819.

¹³⁰ „New York Journal–American”, November 5, 1941. Podaję za: W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 819.

Wydaje się, że prezydent brał pod uwagę, że ciągle krytykowana w społeczeństwie amerykańskim sprawa pomocy dla Rosji może wzbudzić poważne zastrzeżenia, gdy powstające w Rosji wojsko polskie nie mogło otrzymać żywności, odzieży i broni, a deportowana ludność polska znajdowała się w tragicznej sytuacji. Dlatego nie budzi zdziwienia fakt, że prezydent w tym czasie przejawiał szczególne zainteresowanie organizacją pomocy dla Polski i szybkim spotkaniem z ambasadorem polskim.

W takich okolicznościach 5 listopada 1941 r. prezydent przyjął Ciecchanowskiego w Białym Domu. Kiedy Ciecchanowski złożył Rooseveltowi i Wellesowi relacje o sytuacji wojska polskiego w Rosji, prezydent natychmiast okazał chęć pomocy, sugerował, aby Harriman w czasie najbliższego kontaktu ze Stalinem przypomniał w sposób bardzo przyjazny (*very friendly way*) o znaczeniu armii polskiej na obecnym etapie wojny. W czasie tej rozmowy prezydent z największym optymizmem wyraził przekonanie, że Stalin powinien wyrazić zgodę na transfer wojska polskiego do innego kraju, gdzie lepiej będzie mogła dotrzeć brytyjska i amerykańska pomoc. Roosevelt — być może szczerze wierzył — że trudności w formowaniu armii polskiej są związane z obiektywną sytuacją Rosji. W dalszym ciągu rozmowy Roosevelt wskazywał na racjonalne argumenty; przy trudnościach istniejących w Rosji ewakuacja powinna być korzystna również dla Rosji, gdziekolwiek bowiem by nie się znalazło wojsko polskie, będzie ono walczyć z Niemcami i w ten sposób odciągnie od Rosji siły niemieckie. Roosevelt nie ukrywał, że jest zwolennikiem zatrudnienia Polaków na wojnie: „trzeba dać szansę by walczyli” i zapewnił Ciecchanowskiego, że „zrobi wszystko w tym kierunku”¹³¹.

Rozmowa Roosevelt–Welles–Ciecchanowski w Białym Domu uruchomiła kolejne działania. Już następnego dnia odbyła się konferencja z udziałem Wellesa, Edwarda R. Stettiniusa, administratora Lend Lease oraz gen. Jamesa H. Burnsa, szefa Rady Przydziałów Broni. Podjęto wówczas dwie sprawy: po pierwsze, uzyskanie od rządu rosyjskiego zgody na szybką formację i uzbrojenie wojska polskiego w Rosji, a następnie ewakuację z Rosji, oraz drugą, związaną bezpośrednio z brytyjskimi i amerykańskimi dostawami dla Polaków. Gen. Burns, który popierał ewakuację wojska polskiego z uwagi na jego wysoką wartość bojową, podkreślał, że „żołnierz polski jest sześć razy więcej wart niż jakikolwiek inny z wyjątkiem australijskiego, którego walory i duch są porównywalne z polskimi”¹³². Zgodnie z tym planem Ciecchanowski otrzymał obietnicę koordynacji wysiłków anglo–amerykańskich w celu przekazania na zasadzie priorytetowej dostaw żywności dla armii polskiej w Rosji¹³³.

Po tych życzliwych dla Polski gestach prezydent, który rozważał uchYLENIE restrykcji ustawodawstwa o neutralności — uzbrojenia statków handlowych oraz kierowania ich do stref wojny — miał powody, by sądzić, że ostatnie powody nieufności do Związku Sowieckiego i jego nieczystych intencji zostały usunięte. W tym przekonaniu upewniały go słowa Stalina, który 6 listopada z okazji święta rewolucji oświadczył, że „nie mamy i nie możemy mieć takich celów wojennych jak zajmowanie obcych terytoriów i zniewalanie innych narodów, czy są to narody w Europie, czy też w Azji. Nie mamy i nie możemy mieć takich celów wojennych jak narzucenie naszej woli i systemu Słowianom i innym zniewolonym narodom Europy, które oczekują naszej pomocy. Naszym celem jest wspomaganie tym narodów w walce o wyzwolenie z hitlerowskiej tyranii, a następ-

¹³¹ J. Ciecchanowski, op. cit., s. 59.

¹³² Tamże, s. 60.

¹³³ Tamże, s. 60–61.

nie pozostawienie w ich rękach organizacji życia na ich własnej ziemi tak jak tego chcą. Bez żadnej interwencji w wewnętrzne sprawy innych narodów”¹³⁴.

Te słowa Stalina prawdopodobnie uspokoiły prezydenta, który na początku listopada oczekiwał końcowego głosowania w Senacie i Izbie Reprezentantów nad ustawą Lend Lease, która obejmowała również Związek Sowiecki, ale przed tą ostatnią próbą postanowił skierować przesłanie do Stalina w sprawie polskiej. Uzgodniony tekst uzyskał akceptację podsekretarza Wellesa, Stettiniusa, Jamesa Burnsa, Harrimana, był też konsultowany z Churchilllem za pośrednictwem ambasady brytyjskiej. Tekst prezydenckiego przesłania do Stalina miał przekazać Harriman.

7 listopada Senat przyjął rewizję ustawodawstwa o neutralności. Tego samego dnia, 7 listopada 1941 r. prezydent ogłosił, że „obrona ZSRR ma żywotne znaczenie dla obrony Stanów Zjednoczonych”¹³⁵. Tym samym wszystkie przeszkody na drodze do pomocy Rosji zostały pokonane, cel Roosevelta włączenia Związku Sowieckiego do programu Lend Lease został osiągnięty, a rola Polski jako czynnika ułatwiającego i torującego drogę prorosyjskiej polityce prezydenta została zakończona.

Gdy prezydent święcił sukces swojej polityki, sprawy polskie w Związku Sowieckim nadal oczekiwały na rozwiązanie, podobnie jak sprawa odsuwającej się wizyty gen. Sikorskiego w Związku Sowieckim. I tę sprawę prezydent chciał doprowadzić do końca przed głosowaniem w Izbie Reprezentantów zaplanowanym na dzień 13 listopada. 7 listopada prezydent polecił Harrimanowi przekazać do Stalina, że „sprawa najbardziej efektywnego wykorzystania nieuzbrojonych oddziałów polskich przebywających na ziemi rosyjskiej stanowi przedmiot najwyższej uwagi prezydenta i po konsultacji ze mną [Harrimanem] prezydent przekazuje pod rozważenie pewne sugestie, że siły polskie zlokalizowane na wschód od dolnej Wołgi i że Związek Sowiecki znajdujący się pod wielką presją nie jest w stanie wykorzystać lub wyekwipować tych sił. Zatem powstaje problem podniesienia wartości bojowej tych oddziałów do ich największej efektywności. Obszar na jakim stacjonują stanowi żywotne dla obrony obszary dla wszystkich przeciwników reżimu nazistowskiego. Stąd powstała sugestia by oddziały polskie nie tylko za zgodą, ale i z pomocą Związku Sowieckiego zostały skierowane na teren Iranu. Tutaj nastąpiłoby ich odżywienie, umundurowanie i uzbrojenie, a następnie powrót na front sowiecki”. Harriman miał uzyskać informacje co do stanowiska sowieckiego, jak też szczegóły co do terminu i liczebności oddziałów, które miały być wyprowadzone ze Związku Sowieckiego¹³⁶.

Gdy prezydent powierzył Harrimanowi tę sprawę, polski premier nadal przebywał w Kairze. Ambasador Kot spodziewając się rychłego przybycia Sikorskiego 8 listopada depeszował do Kairu: „będziesz tu przez Polaków witany jak bożek (o ile gospodarze dopuszczą), byleśmy tylko uzyskali *przed* Twoim przylocem zgodę na żądania¹³⁷. Premier czekał jednak na próżno, nie było sowieckiej zgody na przyjazd Sikorskiego i na warunki polskie. Przesłanie prezydenta z 7 listopada przekazane via Harriman do Moskwy¹³⁸ przez kilka dni pozostawało bez odpowiedzi.

¹³⁴ Soviet War Documents. Embassy of the Union of Soviet Socialist Republics, Washington DC, 1943, s. 17.

¹³⁵ R. Dallek, op. cit., s. 291–292; W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 819.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ S. Kot, *Listy z Rosji*, Dok. nr 44, s. 151.

¹³⁸ A. W. Harriman, E. Abel, *Special Envoy*, s. 102.

Brak źródła nie pozwala stwierdzić, jaki był powód opóźnienia w dostarczeniu przesłania prezydenta na Kreml. Powstaje jednak przypuszczenie, że Harriman — którego życzliwość dla sprawy polskiej od czasu misji moskiewskiej budzi zastrzeżenia — celowo opóźnił działanie. Jeśli przyjąć takie założenie, to w świetle kolejnych faktów okazuje się, że próba sparaliżowania interwencji i zlekceważenia sprawy polskiej, jak to miało miejsce przed miesiącem, została udaremniona.

Wobec zastanawiającego i przedłużającego się milczenia Moskwy strona amerykańska pod wpływem nacisków polskich podjęła działania; 10 listopada Ciechanowski wobec uników Hopkinsa¹³⁹ zawiadomił szefa Wydziału Europejskiego Departamentu Stanu, Ray'a Athertona, że telegram, który miał być przekazany przez Harrimana pozostał bez rezultatu, i że premier domaga się ze strony Moskwy aktu dobrej woli w stosunku do armii polskiej, jak też ludności cywilnej w Rosji, że oczekuje przekonującego dowodu potwierdzającego wolę ostatecznego i trwałego rozwiązania stosunków polsko-rosyjskich. Również 10 listopada Kot złożył na ręce Steinhardt zawiadomienie o treści swojej noty do Mołotwa z 1 listopada z postulatami polskimi¹⁴⁰ oraz zawiadomił, że strona polska rozważa odwołanie projektowanej wizyty¹⁴¹. Na skutek akcji Kota Steinhardt jeszcze tego samego dnia 10 listopada odwiedził Wyszyńskiego pozostawiając mu parafrazę przesłania prezydenta do Stalina, które otrzymał we właściwym czasie dzięki przeczności Hulla¹⁴². Hull nauczony doświadczeniem z konferencji moskiewskiej wykazał się najwyższą starannością i dodatkowo upewnił się przez Steinhardta, że treść depechy dotrze do adresata *suitably paraphrased*¹⁴³.

Dopiero po stanowczych działaniach Hulla nastąpiła reakcja rosyjska¹⁴⁴. 14 listopada niespiesznie odezwał się Stalin, zawiadamiając Steinhardta, że depezę prezydenta otrzymał 12 listopada. Obiecał, że w ciągu 2 lub 3 dni rząd sowiecki zajmie stanowisko¹⁴⁵. Decyzje Stalin podjął jednak wcześniej, 13 listopada. Tego dnia ambasador Kot został zaproszony do Moskwy¹⁴⁶. Chronologia wydarzeń wskazuje, że zanim Kot 14 listopada pojawił się na Kremlu, do Stalina nie tylko dotarła depeza dostarczona przez Harrimana przedstawiająca projekt wycofania armii polskiej z Rosji do Iranu, nie tylko ambasador Steinhardt niezależnie złożył w Moskwie informację o treści przesłania prezydenta, ale Stalin zdążył też pozytywnie odpowiedzieć. Stalin nie mógł mieć żadnych wątpliwości, że Stany Zjednoczone autentycznie interesują się sprawą wojska polskiego w ZSRR. Stalin pod naciskiem amerykańskim uznał, że „nie powinno być żadnych

¹³⁹ AAN. I. Hoovera. MSZ. Rolka 58, box 42, folder 2. Ambasada Waszyngton do MSZ. 17 XI 1941.

¹⁴⁰ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador in the Soviet Union (Steinhardt) to the Secretary of State. November 11, 1941, s. 261–262.

¹⁴¹ Tamże. Copy of a Telegram Left by the Polish Ambassador (Ciechanowski) with The Acting Chief of the Division of European Affairs (Atherton), 10 XI 1941, s. 260–261; por. Ciechanowski, op. cit., s. 61.

¹⁴² Tamże. The Ambassador to the Soviet Union (Steinhardt) to the Secretary of State. November 14, 1941, s. 262. Przypis nr 25.

¹⁴³ Tamże. The Secretary of State to the Ambassador in the Soviet Union (Steinhardt). November 7, 1941, s. 258.

¹⁴⁴ W tym kontekście interpretacja W. Materskiego, który łączy rosyjską zmianę tonu wobec Polski z zapowiedzianą wizytą Skorskiego, wydaje się dyskusyjna. W. Materski, *Walka dyplomacji polskiej o normalizację stosunków z ZSRR (czerwiec 1941–lipiec 1942)*, [w:] *Dyplomacja*, t. V (1939–1945), pod red. W. Michowicza, Warszawa 1999, s. 255.

¹⁴⁵ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador in the Soviet Union (Steinhardt) to the Secretary of State. November 14, 1941, s. 262.

¹⁴⁶ S. Kot, *Listy z Rosji*, s. 168. Kot, który chyba nie do końca zdawał sobie sprawę z działań Waszyngtonu przed wyjazdem do Moskwy spodziewał się najgorszego, w liście do gen. Sikorskiego pisał: „na wypadek gdybym nie wrócił z lotu do Moskwy (...) nie wątpię, że zaopiekujesz się moją rodziną”.

wątpliwości, że życzenia Polaków jak też interes przyjaznych stosunków polsko-sowieckich będzie wzięty pod uwagę przez rząd sowiecki¹⁴⁷.

Stalin przyjmując ambasadora Kota 14 listopada i nie zgłosił zastrzeżeń co do uformowania w Rosji 7 dywizji pod warunkiem, że broń zostanie dostarczona przez Zachód. Stalin obiecał przyspieszyć proces zwalniania Polaków i udzielił zgody na otworzenie przez ambasadę nowych delegatur w miejscach największych skupisk Polaków. W czasie rozmowy ze Stalinem Kot nie poruszył najbardziej trudnej sprawy, ewakuacji wojska z Rosji pozostawiając to do wizyty Sikorskiego. Stalin również wiedział z depeszy Harrimana o projekcie ewakuacji i taktycznie przemilczał tę sprawę¹⁴⁸.

W takich okolicznościach — pod oczywistą presją czynnika amerykańskiego — sprawa wizyty Sikorskiego w Rosji ruszyła z miejsca. 19 listopada strona sowiecka przekazała odpowiedź na notę Kota. Odpowiedź sowiecka zawierała informacje o sprawach konkretnych i zadawalających stronę polską; że „amnestia” będzie kontynuowana, że pojawią się oferty pracy dla ludności polskiej, że wojsko polskie będzie mogło się rozwijać, że nastąpi transfer 15 do 20 tysięcy żołnierzy polskich na Środkowy Wschód. Sikorski po zapoznaniu się z informacją o przebiegu rozmów Kota na Kremlu podjął decyzję udania się do Moskwy i polecił, by kierownik MSZ Edward Raczyński zawiadomił rząd sowiecki o terminie wizyty.

Strona polska w pełni zdawała sobie sprawę z udziału, jaki Stany Zjednoczone odegrały w realizacji wizyty premiera w Moskwie. 19 listopada kierownik polskiego MSZ Edward Raczyński złożył na ręce ambasadora amerykańskiego w Londynie wielkie podziękowanie (deep appreciation) za amerykańskie wsparcie. Raczyński wyrażał przekonanie, że „względnie zadawalająca odpowiedź sowiecka w wielkim stopniu była wynikiem tego (amerykańskiego) czynnika”¹⁴⁹.

24 listopada Sikorski z Kairu przez Bagdad i Teheran przybył do Kujbyszewa, gdzie został powitany przez zastępcę komisarza do spraw zagranicznych Andreja Wyszyńskiego z najwyższymi honorami. Zabrzmiął hymn polski, premier przyjął defiladę kompanii honorowej Armii Czerwonej. Efekt interwencji amerykańskiej ciągle działał, gdy w Kujbyszewie Sikorski sformułował 4 postulaty. Na początku swojej wizyty premier prosił o umożliwienie mu wystąpienia przed mikrofonem sowieckiego radia z przesłaniem do narodów okupowanych przez Niemcy, by wizytę u Stalina odbyć w towarzystwie gen. Andersa i ambasadora Kota, by mógł odwiedzić jeden z odcinków frontu pod Moskwą, oraz by na pokładzie samolotu z Kujbyszewa do Moskwy znalazło się miejsce dla szefa brytyjskiej misji wojskowej gen. Masona MacFarlaina. Wszystkie te raczej mało wygórowane postulaty zostały spełnione.

3 grudnia 1941 r. w późnych godzinach wieczornych gen. Sikorski stanął w progach Kremla¹⁵⁰. Pierwsza rozmowa Sikorski–Stalin początkowo przebiegała w napiętej atmosferze, ale w jej trakcie następowało rozluźnienie, a nawet porozumienie¹⁵¹. Postulaty Sikorskiego nie były zaskoczeniem na Kremlu, nie wywołały też gwałtownych reakcji

¹⁴⁷ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador in the Soviet Union (Steinhardt) to the Secretary of State. November 14, 1941, s. 262; DPSR dok. nr 148, s. 205; S. Kot, *Listy z Rosji*, dok. nr 56, s. 190.

¹⁴⁸ S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, s. 118–129; por. S. Kot, *Listy z Rosji*, s. 190.

¹⁴⁹ FRUS 1941, vol. I. The Ambassador to the Polish Government in Exile (Biddle) to the Secretary of State. November 19, 1941, s. 264.

¹⁵⁰ Ciechanowski, op. cit., s. 65–75. Ciechanowski podaje autoryzowaną przez Sikorskiego wersję jego wizyty w Rosji.

¹⁵¹ S. Kot, *Listy z Rosji*, dok. nr 57, s. 191–208.

Stalina, który wiedział o wszystkim z przesłania prezydenta. Stalin wiedział, że Sikorski ma poparcie amerykańskie i nie sprzeciwiał się postulatowi Sikorskiego, że armia polska osiągnie docelowy stan 150 tysięcy żołnierzy, co stanowiło siłę 8 dywizji. Rozmowy dotyczyły sprawy zaginionych oficerów polskich, warunków, w jakich znalazła się ludność i wojsko polskie w Rosji. Po omówieniu drażliwego tematu jeńców polskich, którzy — wedle słów Stalina — być może uciekli „choćby do Mandżurii”, Sikorski przystąpił do kolejnego tematu. Po przedstawieniu trudności w formowaniu i wyżywieniu wojska polskiego wymówił historyczne słowa „... wobec tego proponuję wyprowadzenie całego wojska i całego materiału ludzkiego, który jest zdolny do służby wojskowej, na przykład do Persji...”¹⁵²

Amerykański czek na miliard dolarów od kilku dni leżał na stole, ale daleko było do jego pełnej realizacji. Ta odległa perspektywa spowodowała, że Stalin nie sprzeciwiał się ani ewakuacji, ani liczebności armii polskiej, wreszcie wszystkie podnoszone przez stronę polską kwestie zmierzały do pozytywnych ustaleń. Przebiegająca pod ochronnym parasolem amerykańskim wizyta w Związku Sowieckim kończyła się dobrze; 4 grudnia, w dniu rozpoczęcia sowieckiej kontrofensywy pod Moskwą Sikorski i Stalin podpisali Deklarację o przyjaźni i wzajemnej współpracy, obydwie strony zgodnie odnosiły się do sprawy walki z Niemcami i ukarania zbrodniarzy hitlerowskich, zaznaczały nadzieję na wyłonienie po zwycięskiej wojnie nowego świata opartego na poszanowaniu prawa, współpracy międzynarodowej i udziale wszystkich sojusznicznych państw. Tego samego dnia Sikorski wygłosił przemówienie transmitowane przez rozgłośnie amerykańskie i BBC, które Stalin kazał przełożyć na 40 języków. Również podpisanie 31 grudnia umowy pożyczkowej dla rządu polskiego na sumę 100 milionów rubli na cele pomocy dla obywateli polskich w Związku Sowieckim można uznać za rosyjską odpowiedź na sugestię amerykańską, że Rosja „nie tylko zgodzi się ale że pomoże Polsce”.

Również Sikorski wiedział, że ten sukces zawdzięcza amerykańskiemu wsparciu, i to wrażenie starał się pogłębiać i dlatego zaprosił amerykańskich wojskowych do udziału w wizytowaniu polskich obozów wojskowych w Rosji¹⁵³. Sikorski kończył wizytę w Moskwie w przekonaniu o jej pozytywnych rezultatach. Jednak w czasie rozmów na Kremlu — niebudząca wówczas kontrowersji krótka wymiana zdań ze Stalinem o niewielkich — „czut, czut” — przesunięciach granicznych rozbudziła niepokój premiera. Niewątpliwie takie same odczucia wywołała wiadomość o aresztowaniu dwóch obywateli polskich żydowskiego pochodzenia, członków Bundu, Henryka Ehrlicha i Wiktora Altera. Choć pomoc amerykańska znów mogła być potrzebna, to Sikorski, zanim opuścił ziemię rosyjską spotkał się z amerykańskim charge Walterem Thurstonem, którego powiadomił, że po zakończeniu inspekcji wraca do Londynu, a planowaną wizytę w Waszyngtonie odkłada do połowy stycznia¹⁵⁴.

¹⁵² DPSR dok. nr 159, s. 231–243; S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, dok. nr 17, s. 164.

¹⁵³ FRUS 1941, vol. I. The Charge in the Soviet Union (Thurston) to the Secretary of State. December 11, 1941, s. 267–268; por. S. Kot, *Listy z Rosji*. Kot podaje o czterech amerykańskich uczestnikach; por. National Archives. Waszyngton. Army Intelligence Decimal File, 1941–1945; 335.18 Poland to 350.09 Poland. Box 956. Przedstawiciele amerykańscy zauważyli — co uwiecznili na fotografii — mizerny stan wyposażenia wojska polskiego, na defiladzie w Tatiszczewo i Tockoje żołnierze ubrani byli w sowieckie czapki i buty, brytyjskie szynele, a w mroźny dzień grudniowy skarpety owinięte na rękach zastępowały rękawiczki. Zdjęcia pokazują również, że na defiladzie 5 dywizja piechoty w Tatiszczewo była uzbrojona, natomiast żołnierze w Tockoje maszerowali bez broni.

¹⁵⁴ Tamże.

Tymczasem program konferencji moskiewskiej zaczynał być realizowany, amerykańskie dostawy zmierzały do Rosji, przyspieszono daty wypłynięcia konwojów do Murmańska, specjaliści anglo-amerykańscy gotowi byli udać się do Moskwy, by dyskutować szczegóły współpracy wojskowej; żadna z tych ofert nie satysfakcjonowała Stalina. Przeciwnie, pojawiły się zastrzeżenia i pretensje o brak konsultacji opinii Moskwy przed podpisaniem Karty Atlantyckiej, o próbę wyłączenia Rosji z dyskusji nad ostatecznymi ustaleniami pokojowymi¹⁵⁵. Ameryka wiadomość o decyzji brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, Anthony Edena, który postanowił udać się do Moskwy z wyjaśnieniami, przyjęła z konsternacją, a nawet obawą przed wystawieniem na próbę amerykańskiej zasady nieuznawania zmian terytorialnych w czasie trwania wojny, *nonrecognition*¹⁵⁶.

Sekretarz Hull przewidując trudności, jakie minister mógł napotkać w rozmowach na Kremlu — dla jego informacji, ale także wsparcia stanowiska brytyjskiego — 5 grudnia przygotował wykładnię stanowiska amerykańskiego¹⁵⁷. W pięciopunktowym opracowaniu Hull deklарował, że — mimo innych do niedawna układów i sojuszy Moskwy — Waszyngton ma pełne zaufanie do Związku Sowieckiego jako wiarygodnego i pełnoprawnego członka koalicji. Ten fakt traktował Hull jako pewnik niepodlegający żadnej dyskusji. Jednocześnie sekretarz całkiem poważnie odnosił się do ożywiających polityczną atmosferę Londynu informacji o wyjątkowej osobowości Stalina, jego braku zaufania do zachodnich partnerów. Na te zarzuty wobec obozu demokracji Hull odpowiadał, że dowodem dobrej woli Ameryki w stosunku do Związku Sowieckiego jest zadeklarowana chęć pomocy i wypełnianie przyjętych zobowiązań i zamiar dalszego ich wypełniania. „Naszą podstawową polityką jest — pisał Hull — pomoc Wielkiej Brytanii i w nie mniejszym stopniu pomoc Rosji (...)”¹⁵⁸. Hull sprzeciwiał się — co wielokrotnie powtarzał — angażowaniu w jakiegokolwiek zobowiązania jako niepotrzebnemu ograniczeniu przyszłej konferencji pokojowej. Hull sprzeciwiał się również wszelkim tajnym porozumieniom. W najważniejszej kwestii, a mianowicie powojennych rozwiązań sekretarz stwierdzał, że rząd amerykański stoi na gruncie zasad przedstawionych w Karcie Atlantyckiej, którą również podpisał Związek Sowiecki i podkreślał, że wszelkie decyzje dotyczące podejmowania zobowiązań przez którykolwiek z trzech rządów będą niewłaściwe¹⁵⁹.

Drugą sprawą, o której pisał Hull, było rozpoczęcie przygotowań do podejmowania wszystkich aspektów związanych z powojenną polityką. Dla prezydenta te zadania sygnalizowane przez Hulla nabrały szczególnego sensu, gdy 7 grudnia o godzinie 1.20 po południu czasu waszyngtońskiego po ataku japońskim na Pearl Harbor Stany Zjednoczone stały się czynnym uczestnikiem konfliktu światowego.

Dla prezydenta, który od chwili objęcia urzędu prezydenckiego w 1933 r. snuł plany dotyczące przyszłości świata, dzień 7 grudnia był dniem szczególnym. Jako spadkobierca tradycji swojego wielkiego poprzednika prezydenta W. Wilsona w globalnej katastrofie widział perspektywę nowego świata, którego chciał być głównym architektem. Gdy 9 grudnia w przesłaniu do Kongresu mówił: „Wygramy wojnę i wygramy pokój który

¹⁵⁵ W. L. Langer, S. E. Gleason, *Undeclared War*, s. 824.

¹⁵⁶ Tamże, s. 825.

¹⁵⁷ FRUS 1941, vol. I. The Secretary of State to the Ambassador in the United Kingdom (Winant). December 5, 1941, s. 194–195.

¹⁵⁸ Tamże.

¹⁵⁹ Tamże.

przyjdzie!”, miał wizję tego świata¹⁶⁰. Jego słowa odnosiły się do wszystkich uczestników wojny, w tym także Związku Sowieckiego. 22 grudnia sekretarz Hull w związku z nowymi przełomowymi wydarzeniami pisał do prezydenta: że Departament Stanu przygotowuje się do podjęcia prac mających na celu rozszerzenie udziału Stanów Zjednoczonych w rozwiązywaniu złożonych i skomplikowanych problemów międzynarodowych, które napotka Ameryka i świat po ostatecznym pokonaniu sił agresji i w tym celu w Departamencie Stanu powstanie specjalna komisja (Advisory Committee on Post War Foreign Policy), a sam sekretarz będzie kierował wcielaniem w życie życzeń prezydenta. Jak uważał Hull, jej najważniejszym zadaniem będzie przekładanie w program zasad Karty Atlantyckiej i intencji prezydenta na język konkretnej polityki dotyczącej powojennej okresu powojennego¹⁶¹. Prezydent opatrzył memoriał Hulla adnotacją: „popieram z całego serca”.

W ostatnich dniach grudnia 1941 r. do urzędnika Wydziału Spraw Europejskich Loya Hendersona przybył ambasador Ciechanowski zaniepokojony informacjami o przebiegu wizyty Edena w Moskwie. Ciechanowski sygnalizował, że Rosja, biorąc udział w walce z Niemcami, nie zawaha się zażądać ceny za współpracę i wyraził przekonanie, że Rosja może chcieć wykorzystać swoją sytuację, by uzyskać terytorialne i inne koncesje, które prawdopodobnie będą kosztem Polski. Ciechanowski obawiał się, że Eden niebacznie może rozbudzić ambicje terytorialne Moskwy i wyrażał nadzieję, że rząd amerykański nie poświęci zasad dla doraźnych politycznych celów¹⁶².

The United States of America and the Polish Question. June–December 1941

The U.S.A. did not react unambiguously to the German attack launched against the Soviet Union on 22 June 1941. In the same month, the Department of State, which had already considered such an eventuality, claimed that the Soviet Union did not share its principles. This is why directives formulated in case of war stressed that no promises or obligations should be formulated in relation to Moscow.

Immediately after the outbreak of the German–Soviet war President Roosevelt, who had contributed to the official recognition of the Soviet Union and was free of all prejudices, was inclined to support the opinion that the Soviet Union deserved to be helped. On the other hand, he was well aware of the fact that American anti-communists remembered the German–Soviet alliance and would criticise such assistance. Consequently, the President attached special importance to the statement made on 23 August by the Polish prime minister, General W. Sikorski, announcing a new stage in relations with the Soviet Union. The willingness to embark upon cooperation, expressed by the Polish government, and certain gestures made towards the Soviet Union (such as the Ciechanowski letter about freedom of religion) which cast a favourable light on Russian policies, made it possible to carry out a positive verification of the new ally, now entering the world of values represented by the Atlantic Charter. The constructive policy of the Polish government allowed the President to force through an aid programme, and to overcome the resistance of American society. Polish politicians, who had at their disposal certain assets, proved incapable of taking advantage of the existing circumstances, and were either unable or did not even try to benefit from the offered chance, however modest, to exert pressure on Washington while signing the Sikorski–Mayski agreement, or from participation in the Moscow conference held in October 1941.

The President's interest in Polish questions reached its peak during the period preceding the inclusion of the Soviet Union into the Lend Lease programme. Not without reason did the President, fearing negative reaction on the part of public opinion, intervene in Moscow (November 1941), thus making it possible for Prime Minister

¹⁶⁰ President Roosevelt's Message to Congress. December 9, 1941. Department of State Bulletin, vol. V, s. 476–480.

¹⁶¹ H. Notter, *Post War Foreign Policy, 1939–1945*, Washington 1945, s. 63–64.

¹⁶² FRUS 1941, vol. I. Memorandum of Conversation, by the Assistant Chief of the Division of European Affairs (Henderson). December 29, 1941, s. 270–271.

W. Sikorski to go to the Soviet Union where, thanks to American support, he could successfully propose the evacuation of Polish armed forces.

Once the Lend Lease programme encompassed also the Soviet Union, the period in which Poland could be of use for U.S. objectives came to an end. For the Polish government it denoted the onset of a stage when the American policy could play a positive role in tackling the most important question of the still unresolved eastern frontier.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

Соединенные Штаты и польская проблема, июнь–декабрь 1941 г.

В Соединенных Штатах немецкое нападение на СССР 22 июня 1941 г. не было принято однозначно. В июне 1941 г. в Госдепартаменте, где уже раньше рассматривалась такая возможность, было признано, что Советский Союз не разделяет принципов, «которые мы разделяем». Поэтому в рекомендациях, принятых на случай войны, подчеркивалось, что Москве не следует давать никаких обещаний, ни принимать на себя никаких обязательств.

Сразу после начала немецко–советской войны президент Рузвельт, который привел к признанию СССР и был лишен каких–либо предубеждений, склонялся к мнению, что Советскому Союзу следует оказать помощь. Однако президент понимал, что выступающие против коммунизма американцы хорошо помнят период немецко–советского союза и будут критичны по отношению к такой помощи. Поэтому сделанное 23 августа заявление премьер–министра польского правительства генерала В. Сикорского, предвещавшее новый этап в отношениях с СССР, имело для президента особое значение. Воля польского правительства к сотрудничеству, некоторые доброжелательные по отношению к Советскому Союзу жесты (например, письмо Цехановского по вопросу о религиозных свободах), представляющие русскую политику в лучшем свете, позволяли положительно оценить нового союзника, который вступал в мир ценностей Атлантической хартии. Доброжелательная по отношению к СССР польская политика облегчала президенту продвижение программы помощи и преодоления сопротивления общества. Польские политики, имея в руках некоторые козыри, не сумели использовать своих *bons offices*, не сумели и не пытались использовать своих скромных, правда, возможностей нажима на Вашингтон в момент заключения договора Сикорский — Майский или участия в московской конференции в октябре 1941 г.

Высшей точкой особой заинтересованности президента Польшей был период, предварявший охват Советского Союза ленд–лизом. Не без причины и не без интереса в ноябре 1941 г. президент, опасаясь негативных реакций общественного мнения, решил на вмешательство по вопросу Польши в Москве. Благодаря этому вмешательству смог произойти визит премьера В. Сикорского в СССР и он смог там, пользуясь американской поддержкой, успешно выступить с проектом эвакуации польской армии.

С распространением на Советский Союз программы ленд–лиза закончился период, когда Польша могла помогать Соединенным Штатам в достижении их целей, тогда как для Польского правительства начинался период, когда американская политика могла сыграть положительную роль по самому важному вопросу — неурегулированному вопросу польской восточной границы.

Перевел Игорь Закиевский